Cena numeru 3 zł

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS TOMASZOWSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK III (VI) PIĄTEK 6 STYCZNIA 1950 ROKU Nr 6 (1288)

WIEDZA I POKÓJ

zatriumfują nad ignorancją i wojną

„Miesiąc walki o zakaz broni atomowej" — rozpoczął się we Francji

PARYŻ (PAP). — W pierwszym dniu „Miesiąca walki o zakaz broni atomowej" odbyła się w Paryżu konferencja informacyjna z udziałem YVES FARGE'A, księdza BOULLIER, członka Biura Politycznego Komitetu Centralnego Francuskiej Partii Komunistycznej CASANOVA i szeregu innych osobistości.

Farge w krótkich słowach nakreślił przed zgromadzonymi **plan akcji propagandowej**, przypominając, iż odbywa się ona **z inicjatywy Krajowej Rady Bojowników o Wolność i Pokój** w myśl decyzji, powziętych w październiku ub. roku w Ivry pod Paryżem oraz za aprobatą odbytego w Rzymie Kongresu Światowego.

„Naszym celem jest postawienie deputowanych i radnych wszystkich zgromadzeń w sytuacji, w której będą oni musieli publicznie wypowiedzieć się w sprawie tego problemu. Pragniemy zmusić rządy, by szanowały interesy ludu" — oświadczył Farge.

Zakaz bomby — w wypadku, jeśli nasza akcja uwieńczona zostanie powodzeniem — będzie miał inne jeszcze szczęśliwe skutki, gdyż uczeni będą mogli swobodnie dzielić się wynikami swych badań i metodami. Rządy i prasa będą musiały zakończyć zimną wojnę i szantaż atomowy — ciągnął Farge — stwierdzając, że **zakaz bomby atomowej powinien polepszyć atmosferę stosunków międzynarodowych, co z kolei skłoniłoby 5 wielkich mocarstw do szukania układu, który by był wstępem do paktu pokoju.**

Ferdinand Vigne wyjaśnił, że prowadzona na terenie Francji **kampania w sprawie zakazu broni atomowej ma stanowić szeroko zakrojoną akcję ludową**, skierowaną pod adresem wszystkich ciał ustawodawczych i wszystkich ciał samorządowych.

Odezwa Bojowników o Wolność i Pokój

PARYŻ (PAP). — W związku z rozpoczęciem „Miesiąca walki o zakaz broni atomowej" Bojownicy o Wolność i Pokój opublikowali następujący **komunikat, pod którym widnieją podpisy najwybitniejszych postępowych przedstawicieli francuskiego życia kulturalnego, naukowego i politycznego:**

„W imię ludzkości i prawa do życia pragniemy, by nasz parlament wypowiedział się za wyjęciem spod prawa bomby atomowej,

pragniemy, by Narody Zjednoczone nakazały natychmiastowe zniszczenie zapasów bomby atomowej,

pragniemy, by każdy człowiek, który będzie groził światu wojną atomową, był uważany za zbrodniarza wojennego.

Apelujemy do wszystkich zgromadzeń ustawodawczych i wszystkich obranych zgromadzeń, by działały w tym kierunku, ażeby zatriumfował rozsądek.

Czego wymaga rozsądek?

— by ustał wyścig zbrojeń, który pogrąża narody w nędzy i niszczy wszelką nadzieję na dobrobyt,

— by ustała straszliwa groźba bombardowań atomowych,

— by ustały wojny interwencyjne, prowadzone przeciw narodom,

— by ustały represje przeciw zwolennikom pokoju,

— by ustała wojna nerwów.

Dziś, zjednoczeni w tej walce o zakaz bomby atomowej i broni masowego niszczenia, wiemy, iż zwycięstwo to będzie pierwszą oznaką przywrócenia zaufania międzynarodowego, które stanowi niezawodną drogę do rozbrojenia i pokoju.

Wraz z Pasteurem stwierdzamy: „Wiedza i pokój zatriumfują nad ignorancją i wojną".

Mao Tse-tung w Moskwie



Przewodniczący Centralnego Rządu Chińskiej Republiki Ludowej — tow. Mao Tse-tung — przybył do Moskwy na uroczystość 70 rocznicy urodzin Towarzysza Stalina. — Mao Tse-tung prowadzi w Moskwie rokowania w sprawie zacieśnienia współpracy gospodarczej Chin Ludowych ze Związkiem Radzieckim

Życzenia noworoczne dla TPPR

od Tow. Przyjaźni Chińsko-Radzieckiej

WARSZAWA (PAP). — W odpowiedzi na przesłane noworoczne życzenia Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej otrzymało następującą depeszę:

Towarzystwo Przyjaźni Polsko-Radzieckiej
Warszawa

Serdecznie dziękujemy za Wasze pozdrowienia. Pozdrawiamy Was z Nowym Rokiem i życzymy dalszych sukcesów w dziele pogłębienia przyjaźni ze Związkiem Radzieckim i we wspólnej walce o pokój na całym świecie.

Prezes Towarzystwa Przyjaźni Chińsko-Radzieckiej
(—) LIU-SZAO-TSI

Sekretarz generalny
(—) CZJEN-CZUN-JUI

Francuska Konfederacja Pracy piętnuje prowokacje wobec Polski

PARYŻ (PAP) — Generalna Konfederacja Pracy opublikowała następujący komunikat:

„Biuro Konfederalne CGT wyraża swoje oburzenie wobec prowokacji w stosunku do Polski, których wyrazem był zamach na Ambasadę RP w Paryżu.

Biuro Konfederalne wzywa wszystkie organizacje związkowe do energicznego protestu przeciwko niedopuszczalnej postawie rządu francuskiego wobec demokratycznej Polski".

DALSZE PROTESTY PRZECIWKO WYSIEDLANIOM POLAKÓW Z FRANCJI

PARYŻ (PAP) — W dalszym ciągu napływają liczne **protesty** od demokratycznych organizacji wychodźstwa polskiego we Francji przeciwko wysiedleniom polskich działaczy społecznych i nauczycieli.

Protesty te podkreślają, że **krzywdzące zarządzenia rządu francuskiego nie zdołają osłabić przyjaźni polsko-francuskiej** oraz że rodzice polscy we Francji nigdy nie pozwolą, żeby dzieci ich były pozbawione nauki języka ojczystego.

Pakistan uznaje Chiny Ludowe

LONDYN. (PAP). Jak donoszą z Karachi, rząd Pakistanu uznał Centralny Rząd Chińskiej Republiki Ludowej.

Dymisja rządu ateńskiego

LONDYN. (PAP). Agencja Reutera donosi z Aten, iż rząd grecki z premierem Diomedesem na czele podał się do dymisji. Jednocześnie podał się do dymisji dowódca naczelny armii greckiej gen. Papagos. Kulisy dymisji nie są chwilowo jeszcze znane.

Tylko bezlitosna walka przeciwko podżegaczom wojennym

może uratować ludzkość od nowych bezgranicznych cierpień

Naoczny świadek o stosowaniu przez Japończyków broni bakteriologicznej

WIEDEŃ (PAP). — W dzienniku „Der Abend" ukazał się **list wybitnego lekarza wiedeńskiego Kenta,** który przez długi czas przebywał w Chinach w charakterze lekarza UNRRA i Czerwonego Krzyża. **Kent był naocznym świadkiem stosowania przez Japończyków broni bakteriologicznej w ich walce przeciwko narodowi chińskiemu.**

„Charytatywna" akcja japońskiego pościgowca

Dr. Kent opowiada, że pewnego grudniowego poranka w roku 1941 zauważył **pościgowiec japoński,** który krążył **nad niebronionym miastem Czende,** ośrodkiem handlu ryżem w Chinach środkowych. Z nieznacznej wysokości samolot zrzucił **małe pakieciki waty i ziarnka ryżu.** Początkowo nikt nie zwrócił na to szczególnej uwagi. Jednakże po pewnym czasie **kilku mieszkańców miasta zmarło na skutek ciężkiej choroby zakaźnej. Wkrótce po tym wybuchła prawdziwa epidemia.**

Dżuma w wacie i w ryżu

Byłem wówczas — pisze dr. Kent — kierownikiem Czerwonego Krzyża w prowincji, w której leży miasto Czende. **W czasie sekcji zwłok stwierdziliśmy, że przyczyną śmierci była DŻUMA. W niedługim czasie potem wybuchł pomór na szczury.**

Doszliśmy do wniosku, że między szerzeniem się epidemii a japońskim nalotem powietrznym istnieje jakiś związek. Nie można było znaleźć innego wytłumaczenia epidemiologicznego. **Wyszło na jaw, że Japończycy umieścili zarażone dżumą pchły w pakiecikach waty. Pod mikroskopem zauważyliśmy również zarazki dżumy na zrzuconych z samolotu ziarnkach ryżu.**

Dzięki niezwłocznemu zastosowaniu odpowiednich środków walki z epidemią — wprowadzeniu kwarantanny i niszczeniu szczurów — zdołaliśmy — pisze dalej dr. Kent — zapobiec szerzeniu się epidemii i uratować część chorych. Jednakże całkowicie zlikwidować epidemię zdołaliśmy dopiero po dwóch latach, gdy w czasie walk miasto zostało spalone.

Proces w Chabarowsku zdemaskował zbrodniarzy

Dr. Kent podkreśla, że niezwłocznie zawiadomił odpowiednie władze w Chinach i w Anglii **o barbarzyńskich aktach Japończyków.** Jednakże ku niezmiernemu jego zdziwieniu nikt nie zwrócił na to uwagi. Rządy nie napiętnowały tak brutalnego pogwałcenia międzynarodowego prawa. Jest przeto rzeczą tym donioślejszą — stwierdza dr. Kent że **niedawny proces w Chabarowsku zdemaskował winowajców tych zbrodni** i potwierdził słuszność moich wniosków. Zbrodniarzy oczekuje obecnie **zasłużona kara.**

W konkluzji dr. Kent stwierdza: **„Wszyscy przyjaciele pokoju powinni jednak uświadomić sobie, że wojna bakteriologiczna możliwa jest również w przyszłości. Jedynie bezlitosna walka przeciwko podżegaczom wojennym może uratować ludzkość od nowych bezgranicznych cierpień".**

Olbrzymie perspektywy rozwojowe Chin Ludowych

PEKIN — W związku z otwarciem **ruchu kolejowego na odcinku Pekin — Kanton,** agencja Sinhua podaje, że sukcesy kolejnictwa chińskiego pozwalają przypuszczać, iż **przemysł i rolnictwo Chin Ludowych rozwijać się będzie w niezwykle szybkim tempie.** Rany zadane wojną będą zaleczone w ciągu 3 do 5 lat. **Rolnictwo i przemysł dźwigną się w ciągu 7 do 10 lat na olbrzymie wyżyny.**

Konferencja zdrajców ruchu związkowego w Londynie

Prasa radziecka o żółtej „Międzynarodówce Związkowej"

MOSKWA (PAP). — Dziennik „TRUD", analizując wyniki odbytej w Londynie konferencji „Nowej Międzynarodówki Związkowej" — charakteryzuje jej uczestników jako zbiorowisko zdrajców ruchu związkowego.

W ciągu wielu miesięcy — pisze **autor** artykułu — prawicowo - socjalistyczne sługusy monopoli amerykańskich kleciły tę rozbijacką organizację. Pierwszym bezspornym rezultatem konferencji londyńskiej było **całkowite zdemaskowanie się jej organizatorów — reakcyjnych przywódców amerykańskich i angielskich związków zawodowych,** którzy wystąpili w roli agentów rządów imperialistycznych, a przede wszystkim — monopolistycznych kół rządzących Stanów Zjednoczonych.

Konferencja raz jeszcze dowiodła, że tzw. „Nowa Międzynarodówka Związkowa" pomyślana jest jako **pomocniczy organ monopoli amerykańskich, usiłujących uratować kapitalizm drogą oszukiwania robotników, dalszego ograbiania narodów, drogą przygotowań wojennych.**

Z trybuny konferencji londyńskiej — podkreśla autor — płynął **potok oszczerstw** przeciwko Związkowi Radzieckiemu, krajom demokracji ludowej i nowym demokratycznym Chinom. Nie należało oczekiwać niczego innego, jeśli w konferencji biorą udział osławieni zdrajcy ruchu związkowego.

W dalszym ciągu artykułu „Trud" stwierdza, że nie bacząc na ścisłą kontrolę zaproszonych na konferencję poszczególnych przywódców związkowych z posiadłości kolonialnych imperium brytyjskiego — przemówienia ich zabrzmiały jak **akt oskarżenia** przeciwko imperialistom anglo - amerykańskim i ich agenturom w związkach zawodowych.

Te głosy oszukanych przedstawicieli krajów kolonialnych — podkreśla „Trud" — wywołały **wściekłość** angielskich biurokratów związkowych. Jeden z nich — Koppock wygłosił **histeryczne przemówienie,** w którym zażądał zaprzestania krytyki brytyjskiej polityki kolonialnej.

„Trud" stwierdza następnie, że **rozbijackiej „Międzynarodówce" trudno będzie wmówić robotnikom, że organizacja ta broni ich interesów.**

Deakinowie i Greenowie — konkluduje „Trud" — usiłując podnieść akcje swego „przedsiębiorstwa", pośpiesznie zakomunikowali, że nowa „Międzynarodówka" rozporządza już poważną sumą dolarów i funtów szterlingów. W organizacji tej znajdą się oczywiście dolary i funty i zyskowne funkcje w administracji planu Marshalla, — **nie będzie w niej tylko jednego: zaufania i poparcia ze strony międzynarodowej klasy robotniczej.**

Wyniki zobowiązań podjętych dla uczczenia 70 rocznicy urodzin Towarzysza Stalina

PRACE JUNAKÓW „SP"

WARSZAWA (PAP). — Komenda Główna „SP" podsumowała wyniki prac, wykonywanych przez młodzież w ramach podjętych zobowiązań dla uczczenia 70 rocznicy urodzin Generalissimusa Stalina.

Junacy 51 brygady wydobyli ponad plan 132 tys. ton węgla.

W województwie wrocławskim i gdańskim junacy **wybudowali około 20 km nowych linii elektrycznych i radiofonicznych,** pomagając przy zakładaniu radiowęzłów we wsiach.

Junacy z poszczególnych województw **naprawili drogi gminne o łącznej długości 50 km, pomagali przy odbudowie 6 mostów** oraz przy odbudowie i budowie licznych świetlic i boisk sportowych.

SZTANDAR PRZECHODNI ZAKŁADÓW PRZEM. METALOWEGO IM. STALINA

POZNAŃ (PAP). — W Zakładach Przemysłu Metalowego im. Józefa Stalina w Poznaniu odbyła się uroczystość wręczenia zwycięskiemu oddziałowi **pucharu i sztandaru przechodniego,** zdobytego w IV etapie współzawodnictwa międzyfabrycznego.

PRODUKCJĘ WARTOŚCI 28 MILIONÓW ZŁ. DAŁA HUTA „OSTROWIEC"

KIELCE (PAP). — Załoga huty „Ostrowiec" wypełniła z nadwyżką podjęte zobowiązania na cześć Józefa Stalina, dając **produkcję wartości 28 milionów zł.** Robotnicy nie poprzestali na osiągniętych sukcesach. W dalszym ciągu rozwijają współzawodnictwo i racjonalizatorstwo. **Obecnie do współzawodnictwa pracy przystąpiła cała załoga huty.**

Komunikat

Wydział Propagandy Kultury i Oświaty KŁ PZPR zawiadamia, że konferencja teoretyczna na temat „Nauka marksizmu - leninizmu o państwie" wyznaczona na dzień 6.I. 1950 r. o godz. 10. zostaje PRZEŁOŻONA NA DZIEŃ 15.I. 1950 r. godzina 10.

Porządek dzienny konferencji oraz miejsce konferencji pozostaje bez zmian.

Wszyscy zaproszeni towarzysze obowiązani są do punktualnego przybycia w wyznaczonym nowym terminie.

KOMITET ŁÓDZKI
Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej.

Półmilionowy nakład dzieł Stalina w języku słowackim

PRAGA. (PAP). Jak donosi agencja CTK, Komitet Centralny Komunistycznej Partii Słowacji postanowił wydać dzieła Stalina w języku słowackim. Pierwszy tom dzieł Stalina ukazał się już w nakładzie 500 tys. egzemplarzy.

Czołowi działacze polskiej służby zdrowia z wizytą w bratnim Związku Radzieckim

Na oficjalne zaproszenie ministra zdrowia ZSRR, prof. dr E. SMIRNOWA, udała się do Moskwy w dniu 4 stycznia 1950 delegacja przedstawicieli Ministerstwa Zdrowia, polskiej nauki lekarskiej i służby zdrowia.

Stojący na czele delegacji wiceminister dr **JERZY SZTACHELSKI** **oświadczył, że wyjazd ten ma szczególnie duże znaczenie, gdyż jest to pierwsza wizyta czołowych działaczy naszej służby zdrowia w bratnim Związku Radzieckim.** Nie można porównywać tej wizyty z podobnymi na pozór odwiedzinami w którymkolwiek innym kraju, są to bowiem jakby odwiedziny w nowej epoce. **Delegaci przyjeżdżają do kraju socjalizmu, by poznać zasadniczo różne cechy służby zdrowia w państwie, gdzie lud spokojnie i od dawna zbiera owoce swego zwycięstwa.**

Nadzwyczaj ważnym zadaniem delegacji będzie nawiązanie bliższej **współpracy z radziecką służbą zdrowia, stworzenie odpowiednich warunków wymiany pracowników naukowych, studentów, a także materiałów naukowych, urządzeń i zasobów, zapewnienie polskiej służbie zdrowia** trwałej i systematycznej pomocy, której Związek Radziecki tak efektywnie już nam udziela w innych dziedzinach.

Pobyt delegacji w Związku Radzieckim potrwa około 2 tygodni.

Realizacja stalinowskiego planu przeobrażenia przyrody w ZSRR

MOSKWA. — Stalinowski plan przeobrażenia przyrody w ZSRR przewiduje rozszerzenie w roku 1950 sieci stacji naukowo-badawczych, które kierować będą pracami przy sadzeniu leśnych pasów **ochronnych** oraz przy **budowie rezerwatów wodnych.**

W stepowych rejonach radzieckiego kraju powstanie **111 nowych stacji.** Większość z nich dysponuje już obecnie specjalnymi traktorami, kultywatorami i maszynami, usprawniającymi pracę przy sadzeniu pasów ochronnych.

W roku 1949, przy pomocy tego rodzaju stacji, kołchozy stepowych rejonów ZSRR zasadziły leśne pasy ochronne na przestrzeni 500.000 ha i zbudowały dziesiątki tysięcy rezerwatów wodnych i stawów.

Ideologiczne wzmocnienie Partii

— to podniesienie świadomości mas pracujących

Wkraczamy w okres realizacji planu 6-letniego. Obok wielkich wysiłków produkcyjnych, inwestycyjnych i finansowych, realizacja planu 6-letniego wymaga również od nas wzmożenia ideologicznej walki o podniesienie świadomości klasy robotniczej i mas ludowych.

Podnosić poziom ideologiczny robotnika, chłopa i pracującego inteligenta, doprowadzić do ich świadomości przyczyny trudności i przeszkód, na które napotykamy w pochodzie do socjalizmu oraz drogi ich przezwyciężenia — znaczy w praktyce nie tylko zmniejszać te trudności, ale również pomnażać i uaktywniać nowe siły świata pracy do walki o socjalizm.

Istnieje u nas w Partii, wśród pewnej części towarzyszy praktyków i działaczy gospodarczych niedocenianie roli wychowania ideologicznego w pracy powszedniej. Życie uczy nas jednak, że im bardziej ideologicznie uodporniony jest członek Partii na nacisk prawicowych, nacjonalistycznych, socjal-demokratycznych, titowskich, klerykalnych i innych wrogich poglądów i teorii — tym łatwiej pokonuje on rozmaite wahania wewnętrzne, z tym większym uporem i zapałem potrafi on sam walczyć o zadania Partii i mobilizować innych do tej walki.. Wzmocnienie kośćca ideologicznego członków Partii, to droga do podniesienia świadomości szerokich, bezpartyjnych mas ogółu pracujących.

Stąd ten niezmordowany wysiłek, który Partia nasza przejawia w dziedzinie rozszerzenia i podnoszenia poziomu szkolenia partyjnego. Stąd również owa ciągła troska Partii o udoskonalenie form organizacyjnych tego szkolenia.

Ostatnie, styczniowe uchwały Biura Organizacyjnego KC PZPR wnoszą w tej dziedzinie następujące nowe momenty:

1 Biuro Organizacyjne wysuwa ambitny cel stopniowego objęcia wszystkich członków Partii i kandydatów, tzn. blisko półtora milionowej armii ludzi — różnymi formami szkolenia partyjnego;

2 — postanawia skończyć z nienormalnym stanem, kiedy sprawy szkoleniowe traktowane były jako marginesowa działalność instancji partyjnej. Sprawy szkolenia zostają odtąd włączone do normalnych, miesięcznych planów pracy każdej instancji partyjnej;

3 — zobowiązuje egzekutywy Podstawowych Organizacji do ustalenia jednego, stałego dnia w tygodniu, w którym członkowie zakładowej organizacji partyjnej będą wolni od wszelkich innych zebrań i który wyłącznie poświęcą szkoleniu partyjnemu;

4 — ustanawia wprowadzenie I-go, II-go i III-go stopnia szkolenia partyjnego. Towarzysze będą mogli przejść od niższego stopnia do wyższego i razem otrzymają pewną zakończoną całość programu szkoleniowego;

5 — powołuje do życia przy szkole KC nową instytucję: Wydział Korespondencyjnego Szkolenia. Nowa ta instytucja wymagać będzie od Partii ogromnego wysiłku organizacyjnego, ale też ułatwi ona znacznie wielu towarzyszom pracę szkoleniową. Drogą korespondencji, otrzymają słuchacze tego kursu niezbędne materiały szkoleniowe, konsultacje, oceny itd. Program szkolenia korespondencyjnego obliczony jest na trzy lata;

6 — poleca włączenie wykładowców, propagandystów i konsultantów do sieci samokształcenia, by w ten sposób umożliwić samej kadrze szkoleniowej podniesienie jej teoretycznego poziomu;

7 — poleca wykorzystanie radia celem opracowania cyklu audycji radiowych, zawierających konsultacje dla wykładowców i propagandystów;

8 — zobowiązuje wydawnictwo „Książka i Wiedza" do zorganizowania Biblioteki Szkolenia Partyjnego oraz prasę partyjną — do systematycznego naświetlania zagadnień szkoleniowych.

I wreszcie Biuro Organizacyjne poleca wszystkim towarzyszom, wszystkim szkołom i kursom, by w pracy szkoleniowej oparły się o pomoc konsultacyjną powstającej w kraju sieci Gabinetów Partyjnych.

Biuro Organizacyjne KC zwraca jednocześnie uwagę na konieczność wzmocnienia trzonu proletariackiego w szkołach wojewódzkich (dwie trzecie słuchaczy stanowić winni robotnicy, jedną trzecią — chłopi i pracownicy umysłowi) oraz na konieczność przestrzegania stażu partyjnego słuchaczy (wymagany jest trzyletni staż dla towarzyszy, kształcących się na instruktorów KP, KM, KD i dwuletni — dla towarzyszy, kształcących się na sekretarzy podstawowych i gminnych organizacji partyjnych).

Cały ten szeroki wachlarz nowych form organizacyjnych i nowych instytucji szkolenia partyjnego zrodzony na gruncie uchwał III Plenum KC i Biura Organizacyjnego, prowadzi do likwidacji szkodliwych resztek gomułkowszczyzny na odcinku szkoleniowym: do przezwyciężenia dotychczasowej żywiołowości w samej pracy szkoleniowej, w doborze wykładowców i słuchaczy; prowadzi do podniesienia poziomu ideologicznego kadr partyjnych, przez żywsze niż dotychczas przenoszenie na nasz grunt bogatych doświadczeń radzieckich w dziedzinie szkoleniowej; prowadzi do organicznego zespolenia pracy szkoleniowej z ogólną pracą partyjną, którą kierować winni tak jak całością organizacji, pierwsi sekretarze komitetów wojewódzkich, miejskich, dzielnicowych, powiatowych, gminnych i zakładowych; prowadzi wreszcie szeroką masę członków Partii do zrozumienia doniosłej roli, jaką broń ideologiczna odgrywa w naszej walce o socjalizm i w pokonywaniu trudności na drodze do socjalizmu.

Akcja szkoleniowa, ogromna praca Partii skierowana ku podniesieniu poziomu świadomości jej członków, całej klasy robotniczej i mas ludowych w Polsce, jest jednym z przejawów troski Partii o intelektualny i moralny poziom jej członka, o jego przodującą rolę w społeczeństwie, o jego gotowość i zdolność do poświęceń w imię dobra całego ludu pracującego.

Nie ma na świecie takich partii, oprócz partii komunistycznych i robotniczych, któreby z taką siłą, ofiarnością i konsekwencją walczyły o podniesienie świadomości człowieka pracy, o podniesienie jego aktywności politycznej i społecznej, któreby wszystkie swoje nadzieje i najszczytniejsze swoje cele wyzwoleńcze budowały właśnie na jego świadomości, aktywności i moralności.

Jerzy Nawrot



Wieści z ZSRR

Sukcesy brygady Bogatienkowa

„Izwiestia" zamieściły informacje o sukcesach produkcyjnych brygady Bogatienkowa, sztancownika oddziału kowalskiego Moskiewskiej Fabryki Samochodów im. Stalina.

We współzawodnictwie socjalistycznym ku czci 70-lecia urodzin towarzysza Stalina — piszą „Izwiestia" — brygada Bogatienkowa osiągnęła nowe sukcesy produkcyjne. 14 grudnia, pracując przy wykańczaniu półosi (w dyferencjale), brygada ustaliła nowy rekord, wynoszący 1.240 sztuk (norma wynosi 520 sztuk). Brygada wykonuje systematycznie normę w 150 procentach. Minister przemysłu samochodowego i traktorowego — S. Akopow, wyraził podziękowanie tow. Bogatienkowowi i członkom jego brygady.

Obecnie przygotowuje się do druku specjalną broszurę, poświęconą doświadczeniom pracy brygady. Opracowuje się również plan stworzenia specjalnych szkół stachanowskich, które będą miały na celu popularyzację doświadczeń Bogatienkowa.

U robotników Stalingradu

Ze Stalingradu donoszą, że we współzawodnictwie o przedterminowe wykonanie powojennej pięciolatki bierze udział 96 procent ogółu pracujących tego bohaterskiego miasta.

W toku współzawodnictwa wysunęło się na czoło wielu nowatorów produkcji. Tak np. znany kowal stalingradzkiej fabryki traktorów, A. Bielousow, ustalił w przededniu nowego roku rekord wytaczania wału kolanowego do traktoru z napędem Diesl'a. Bielousow wykonał 401 części, podczas gdy norma dzienna wynosi 150 części. W ciągu roku brygada jego wykonała ponad plan 15 ton części kutych. Obecnie Stalingrad liczy 1,100 „brygad Bielousowa".

Z inicjatywy technologa M. Samojłowa, w fabryce rozpowszechniło się szybkościowe skrawanie metali. Liczba robotników, stosujących szybkościowe metody pracy, wzrosła w ciągu roku przeszło pięciokrotnie.

Ponad 1200 robotników fabryki wykonało ze znaczną nadwyżką normy pięcioletnie.

Robotnicy Stalingradu zobowiązują się dać w rb. produkcję o 25 procent wyższą niż w roku ubiegłym.

W kopalniach i hutach ZSRR

Z Zagłębia Donieckiego donoszą, iż wkrótce po wykonaniu planu rocznego przez zjednoczenie „Czystiakowantracyt" przedterminowo wykonało plany roczne 6 zjednoczeń obwodu stalinowskiego: — „Śnieżnianantracyt", „Kujbyszewugol", „Rutczenkowugol", „Makiejewugol", „Krasnoarmiejskugol" i „Gorłowskugol".

Największy przyrost wydobycia węgla w porównaniu z rokiem ubiegłym osiągnęli górnicy Gorłowki.

Dziesiątki tysięcy ton węgla na poczet 1950 r. wydobyli górnicy 55 przodujących kopalń kombinatu „Stalinugol".

W dniu 26 grudnia górnicy zjednoczenia „Leninugol" — pierwsi w Zagłębiu Karagandyjskim — wykonali roczny plan wydobycia węgla. Kopalnie tego zjednoczenia zaoszczędziły w ciągu 11 miesiecy około miliona rubli.

„Eksport" kryzysu z USA

nie uratuje gospodarki amerykańskiej

Prasa radziecka zamieszcza dane, świadczące o stałym pogarszaniu się sytuacji gospodarczej krajów kapitalistycznych i o pogłębiającej się pauperyzacji mas pracujących tych krajów.

Poważny kryzys gospodarczy — pisze na łamach „Prawdy" B. Leontiew — **nadciąga nieuchronnie, ogarniając cały świat kapitalistyczny.** W październiku 1949 poziom produkcji przemysłowej w Stanach Zjednoczonych był o 22 proc. niższy, niż w październiku 1948 roku. Sytuacja innych krajów kapitalistycznych przedstawia się jeszcze gorzej. Łączna liczba bezrobotnych w świecie kapitalistycznym wynosi już przeszło 40 milionów osób.

Statystyka powojenna świadczy, że zarówno w Stanach Zjednoczonych, jak w Anglii i we Francji udział mas pracujących w dochodzie narodowym stale spada, przy jednoczesnym zwiększaniu się udziału kapitalistów.

Liczba bezrobotnych w stanie Maryland (Stany Zjednoczone) wynosi już 100 tysięcy osób. Dzielnicom zachodnim tego stanu nadano niedawno oficjalnie nazwę „okręgu nieszczęść". Takim mianem obdarza się w Stanach Zjednoczonych wszystkie miejscowości, w których bezrobocie przybrało „katastrofalne rozmiary". O tym, co ta nazwa oznacza daje nam pojęcie przykład Shallmaru, niewielkiego osiedla górniczego, położonego w odległości zaledwie 150 km od stolicy USA — Waszyngtonu, w rejonie rzeki Potomak. **Cała męska ludność tego osiedla pozostaje bez pracy.**

Bezrobocie jest zjawiskiem niezmiernie korzystnym dla kapitalistów. Organ finansjery amerykańskiej „Wall Street Journal" pisze z bezgranicznym cynizmem: „Murarz, który widzi stojących u bram przedsiębiorstwa budowlanego dwóch bezrobotnych, oczekujących na jego miejsce, będzie kłaść więcej cegieł, nie żądając przy tym ani specjalnej zachęty, ani dodatkowej płacy". A płaszczący się przed monopolistami przywódcy AFL „uspokajają" robotników przepowiednią, że w roku 1950 bezrobocie w Stanach Zjednoczonych wzrośnie o drobnostkę — **zaledwie o 1 milion osób.**

Świadczące o kryzysie zjawiska, zwłaszcza — **kurczenie się produkcji i masowe bezrobocie** — występują we wszystkich krajach świata kapitalistycznego. **Plan Marshalla dezorganizuje i rujnuje gospodarkę europejską.** Nie tylko bicz bezrobocia chłoszcze masy pracujące krajów kapitalistycznych: spędza im sen z powiek obniżanie stopy życiowej. Według danych instytutu statystycznego przy Uniwersytecie Oksfordzkim, tygodniowy koszt minimalnej ilości artykułów żywnościowych, niezbędnych dla utrzymania pięcioosobowej rodziny wynosił w roku 1936 — 23 szylingi i 9 pensów, a wiosną 1949 r. — 48 szylingów i 8 pensów, płace zaś utrzymały się na tym samym poziomie.

Te same zjawiska można również zaobserwować i w innych krajach zmarshallizowanych.

Grabieżcza polityka imperializmu amerykańskiego jest jedną z przyczyn gwałtownego pogarszania się sytuacji materialnej mas pracujących w kapitalistycznych krajach Europy. Inną przyczyną stałego kurczenia się stopy życiowej ludności Stanów Zjednoczonych i Europy Zachodniej jest **wyścig zbrojeń.**

Kapitalizm sam dowiódł, że skazany jest na zagładę. Szczególnie wyraziście wystąpiło to na jaw w okresie ostatnich dziesięcioleci. Podczas gdy w ciągu minionych 20 lat Związek Radziecki zwiększył 9-krotnie poziom swej produkcji przemysłowej, produkcja krajów kapitalistycznych Zachodniej Europy utrzymywała się mniej więcej na poziomie 1929 roku.

„Eksport" kryzysu ze Stanów Zjednoczonych do Europy nie jest w stanie uratować gospodarki amerykańskiej. Analizując ostatnie rozkazy Harrimana i Hoffmana, dotyczące „zjednoczenia" gospodarki krajów zmarshallizowanych, jedna z norweskich gazet burżuazyjnych stwierdziła, że kroki te „nie pomogą do uniknięcia wszystkich faz i wszystkich skutków wielkiego kryzysu gospodarczego" w żadnym kraju, w tej liczbie również w Stanach Zjednoczonych.

Na marginesie

Pan Schacht

ma zmartwienie

Osławiony Hjalmar Schacht, b. „czarodziej" finansowy Hitlera, uniknąwszy niezasłużenie, dzięki anglosaskiej protekcji, norymberskiego stryczka, ma jednak nowe troski i zmartwienia. Chodzi o to, że p. Schacht, rozpoczynając powojenną karierę, pragnie dokonać gruntownych „porachunków" z przeszłością, chce obmyć się z dawnych grzechów, by — będąc czystym, jak łza, jak kryształ — wspiąć się na jakieś bardzo wysokie stanowisko w „państwie" Mac Cloy'a i Adenauera.

Innymi słowy p. Schacht pożąda namiętnie — procesu denazyfikacyjnego, który by raz na zawsze udowodnił światu, że on, p. Schacht, nie był wcale jedną z najbardziej zbrodniczych i odpowiedzialnych figur w systemie rządowym „Trzeciej Rzeszy", lecz przeciwnie należał do antyhitlerowskiej „opozycji" i knuł rzekomo groźne spiski przeciwko fuehrerowi.

Więc zziajany i zasapany pan Schacht biega po prostu od jednego trizońskiego sądu do drugiego, od drugiego do trzeciego itd., błagając na wszystko, by wysokie trybunały raczyły się wreszcie zająć jego sprawą denazyfikacyjną i wydały wyrok „sprawiedliwy".

Lecz zabiegi p. Schachta spotykają się, jak dotychczas, z niepowodzeniem. Sąd w Sztuttgarcie odmówił rozpatrywania sprawy p. Schachta, uważając, że taki proces byłby „stratą czasu i pieniędzy". Sąd w Lueneburgu stanął na podobnym stanowisku, inne sądy wykręcają się również jak mogą od zawracania sobie głowy denazyfikacją p. Schachta.

Po cóż, istotnie, „tracić czaś i pieniądze" na rozpatrywanie sprawy, której wynik jest z góry wiadomy i przesądzony? W procesie denazyfikacyjnym p. Schachta decydowaliby przecież nie członkowie trybunału, lecz funkcjonariusze amerykańskiego komisarza — Mac Cloy'a. A ci dawno już wydali niejawne orzeczenie co do osoby p. Schachta, czyniąc go „cichym" doradcą ekonomicznym amerykańskiego zarządu okupacyjnego i powierzając mu opracowanie projektów „współpracy" pomiędzy magnatami przemysłu zachodnio-niemieckiego a monopolistami USA.

Więc po cóż — powtarzamy — do tej już przesądzonej sprawy mieliby się mieszać sędziowie niemieccy?...

B. D.

Minimum dobrych obyczajów

Nota Rządu Polskiego wręczona ambasadorowi Francji w Warszawie, p. Jean Baelen, domaga się **całkowitego bezpieczeństwa dla przedstawicieli polskich we Francji,** przeprowadzenia śledztwa i ukarania winnych bandyckiego zamachu bombowego na Ambasadę RP. Innymi słowy mówiąc, nota polska domaga się w stosunkach rządu francuskiego do Polski **respektowania obyczajów, przestrzeganych przez narody cywilizowane.**

Do stosunków francusko-polskich reakcja francuska usiłuje — niestety z powodzeniem — wprowadzić nowy czynnik **bandyckiego terroru.** Zwracaliśmy niejednokrotnie na to uwagę, zwracały na to uwagę **masy pracujące Francji,** które wiele razy i to w sposób bardzo kategoryczny — **protestowały przeciwko antypolskiej nagonce rządu francuskiego,** dając równocześnie wyraz gorącej sympatii i przyjaźni **dla Polski Ludowej.**

Niedalej jeszcze, jak przed trzema tygodniami, podczas dyskusji w Zgromadzeniu Narodowym nad interpelacją, dotyczącą stosunków francusko-polskich, deputowani poddali ostrej krytyce stanowisko rządu Mocha, Bidault i Schumana. Republikanin postępowy, Chambeiron i deputowany komunistyczny, Biscarlet **przestrzegali rząd francuski przed antypolską polityką, sprzeczną z interesami narodu francuskiego i sprzeczną z uczuciami narodu francuskiego.**

Na próżno... Odpowiedzi Schumana i Mocha wskazywały wyraźnie, że metody z góry przygotowanych i zorganizowanych szykan wobec Polaków, szykan, które gwałcą zwyczaje i prawa międzynarodowe, jak choćby w wypadku aresztowania i maltretowania polskiego dyplomaty, wicekonsula Szczerbińskiego, że **te metody stały się podstawą polityki rządu francuskiego do Polski.**

Metody prowokacji, które szczególnie jaskrawo wystąpiły w ostatnich czasach, tj. od chwili zdemaskowania francuskiego szpiega Robineau, nie są czymś przypadkowym. Przypomnijmy chociażby szykany w udzielaniu wiz naszym oficjalnym przedstawicielom — członkom międzynarodowych instytucji, mających siedzibę w Paryżu (np. w Unesco). Przypomnijmy tolerowanie wrogiej Polsce działalności renegatów narodu polskiego. Przypomnijmy wreszcie szczególną opiekę, z jakiej korzystają zbrodniarze wojenni w rodzaju Bohuna-Dąbrowskiego, ścigani przez sądy polskie za kolaborację z hitlerowskim okupantem i za mordy, popełnione na ludności polskiej.

Wszystko to, jak również podejrzana nierychliwość policji Mocha, która dowiodła przy okazji nalotów na polskie, organizacje postępowe i podczas prześladowań francuskiej klasy robotniczej, że działa aż nazbyt sprawnie — wskazuje, iż **mamy do czynienia z wyraźnie nieprzyjaznym stosunkiem rządu francuskiego do Polski.**

Atmosfera wrogości, jaką wytworzył rząd Mocha, Bidault i Schumana sprzyja zbrodniarzom, którzy pewni są bezkarności. **Za tę atmosferę sprzyjającą zbrodniczym zamachom rząd francuski ponosi całkowitą i wyłączną odpowiedzialność.**

Położenie kresu polityce rozzuchwalania i popierania elementów antypolskich we Francji, wykrycie i ukaranie sprawców zbrodniczego zamachu na Ambasadę Polską i zapewnienie całkowitego bezpieczeństwa przedstawicielom polskim we Francji — to jest minimum dobrych obyczajów w stosunkach między cywilizowanymi narodami, jakiego domaga się Rząd Polski, a wraz z nim cała polska opinia publiczna.

Obniżenie kosztów własnych

centralnym zadaniem przedsiębiorstw

W pracy każdego przedsiębiorstwa, opartego na zasadach **gospodarki socjalistycznej,** na pierwsze miejsce wysuwa się **zagadnienie planu kosztów własnych oraz związane z nim zagadnienie planu oszczędności.**

Plany produkcji — ilościowe i jakościowe, plany zatrudnienia i wydajności pracy, zużycia energii i surowców, plany techniczne mechanizacji pracy i ulepszenia procesów produkcyjnych, wszystko to znajduje swój ostateczny wyraz **w planie kosztów własnych produkcji.**

Stałe dążenie do zmniejszenia kosztów własnych produkcji, dokładne i szczegółowe planowanie sposobów oszczędzania, stanowi podstawę gospodarki socjalistycznej i umożliwia ciągły rozwój tej gospodarki a tym samym **stały wzrost dochodu narodowego.**

Plan kosztów własnych i plan oszczędności są ustalane nie tylko przez kierownictwo przedsiębiorstwa, lecz i **przez całą jego załogę.** Im czynniejsza jest postawa wszystkich pracowników przedsiębiorstwa — wykonawców planu — **tym plany te są doskonalsze i pełniejsze.**

Plany kosztów własnych i oszczędności muszą być tak opracowane, by zawierały w sobie **wszelkie możliwości wykorzystania istniejących rezerw.** Przy ustalaniu planu muszą być brane pod uwagę następujące czynniki: **najwyższy osiągalny wzrost produkcji i to produkcji o jak najlepszej jakości, najwyższy wzrost wydajności pracy, jak najdalej idące zmniejszenie zużycia surowców, materiałów pomocniczych i energii, unowocześnienie i zmechanizowanie procesów produkcyjnych i t. d.**

Plan nie tylko musi być wykonany. Dążenie do osiągania jak najlepszych rezultatów musi prowadzić do jego **przekroczenia.** Przekroczenie to jednak może nastąpić w czasie jego wykonywania tylko przez ujawnienie dodatkowych rezerw, zastosowanie nowych wynalazków i ulepszeń i nowe osiągnięcia w dziedzinie współzawodnictwa pracy. Przykładem mogą tu posłużyć liczne **nowe formy współzawodnictwa pracy inicjowane przez robotników w r. ub. — sukcesy robotników budowlanych, które skróciły procesy budowania, postępy w systemie skrawania metali, zapowiadające przewrót w przemyśle metalowym i t. d.**

Tak więc **walka o obniżenie kosztów własnych przedsiębiorstwa, to walka o dobry plan, walka o jego pełne wykonanie i walka o jego przekroczenie.** (S)

Ogólnopolska narada racjonalizatorów

przemysłu włókien sztucznych

Wczoraj w Łodzi odbyła się ogólnopolska narada racjonalizatorów przemysłu włókien sztucznych. W naradzie wziął udział przedstawiciel Ministerstwa Przemysłu Lekkiego, tow. Kaczorowski, dyrekcja Zjednoczenia Przemysłu Włókien Sztucznych oraz racjonalizatorzy wszystkich fabryk.

Konferencję zagaił naczelny dyrektor Zjedn. Przem. Włókien Sztucznych — tow. Krotowski. Następnie przedstawiciele fabryk złożyli sprawozdania z przebiegu rozwoju ruchu racjonalizatorskiego na ich terenie oraz poddali dyskusji szereg tematów, które nie zostały jeszcze opracowane przez racjonalizatorów.

Następnie przewodniczący Klubu Racjonalizatorów PFSJ Nr 1, tow. Leszczyński wygłosił referat na temat „Pracy Klubu Racjonalizatorów". Dyskusja bogata i ciekawa przeciągnęła się do późnej godziny. Szczegółowe sprawozdanie z narady podamy w najbliższych dniach.

Rok 1950 rokiem współzawodnictwa w oszczędzaniu

Włókniarz i metalowiec — rzucają tę samą myśl



Tow. Karol Śniady

Tow. Jan Walaszczyk nie wypełniał swej pracy mechanicznie. Podczas gdy tokarka jego obrabiała kawałki metalu precyzyjnie, dokładnie co do jednego milimetra, co do dziesiątej części milimetra, on myślał, zastanawiał się nad tym, czy to, co robi obecnie, jest już najlepszą, najdoskonalszą formą tokarskiej roboty, czy nie można by jej usprawnić, aby uzyskać lepszą jakość i wydajność?

Tow. Walaszczyk nie pracował mechanicznie; potrafił narzucić maszynie swą wolę. Zastosowane przezeń usprawnienia przyniosły **Państwowym Zakładom Optycznym w Warszawie 550.000 zł oszczędności.**

A potem pochłonęła go całkowicie myśl inna, która powstała wtedy, gdy patrzał na rozpryskujące się opiłki, na marnujące się bezużytecznie kawałki metalu. Patrzał i obmyślał sobie — że to wszystko ma ścisły związek z systemem „O", że stosować ten system, to znaczy tępić marnotrawstwo we wszystkich jego przejawach. Można by wprowadzić używany przez radzieckich metalowców nowy oszczędny **system skrawania metalu.** Można by oszczędniej gospodarować surowcem.

Tow. Walaszczyk obserwował swoją pracę i pracę kolegów. Jeden pracował oszczędnie, drugi niedoceniał znaczenia walki o wykorzystanie każdej złotówki. Czy tak powinno być? Czy nie można by wprowadzić **współzawodnictwa w dziedzinie oszczędzania,** wzbogacając gospodarkę państwową, przysparzając jej nowe, poważne sumy?

Tak, to była dobra myśl. Tą myślą podzielił się tow. Walaszczyk z robotnikami całego kraju: ustanowić KARTY OSZCZĘDNOŚCIOWE, rejestrujące osiągnięcia oszczędnościowe każdego robotnika. Zorganizować współzawodnictwo w oszczędzaniu.

Apel tow. Walaszczyka przeniesiony na szpalty gazet dotarł do wszystkich zakątków Polski.

* * *

Tow. Karol Śniady należy do tych, którzy oszczędzanie „mają we krwi", gdyż przed wojną, gdy pracował w należących do kapitalistów fabrykach wełny i jedwabiu, miał opinię oszczędnego tkacza. Zawsze po ukończeniu sztuki zostawały mu jeszcze szpulki wątku.

Tak było dawniej, ale dopiero po wojnie — dopiero pokazał, co umie. W tkalni pabianickich PZPB przez jego ręce przeszły pierwsze metry towaru, wytwarzanego już nie dla kapitalisty, lecz dla Polski Ludowej. Stanął w szeregu pionierów **współzawodnictwa i wielowarsztatowości.** Srebrny Krzyż Zasługi i Order Sztandaru Pracy są najlepszym dowodem, że nie próżnował podczas tych pierwszych lat powojennych. Gdy na porządku dnia stanęły sprawy walki o jakość — nie zabrakło go w pierwszych szeregach.

— Zaczyna się walka o oszczędność. Tow. Śniady o połowę zmniejszył na swych warsztatach ilość odpadków. Przed rozpoczęciem roboty sprawdzał warsztat i czółenko, unikając w ten sposób narywania i marnotrawienia nici. Uważał zawsze, by przypadkiem nie zabrudzić towaru. Wykonywał swą pracę dobrze i oszczędnie. Ale nie postępowano tak w całej tkalni. Przecież przy innych krosnach, u innych tkaczy zdarzały się nieraz wypadki marnotrawstwa. Jak temu zapobiec?

Apel tow. Walaszczyka nasunął mu znakomitą myśl. Oczywiście, w tym wypadku, jak i w wielu innych, pomoże współzawodnictwo.

Należy wprowadzić karty oszczędności. Tow. Śniady kieruje list do Zarządu Głównego Związku Zawodowego Włókniarzy. Wylicza dokładnie:

„w ciągu 8 godzin na 8 krosnach wyrabiam 500 cewek wątku. Oszczędzam jedną dwudziestą wątku na każdej cewce. Daje to dziennie prawie 1 kg wątku, który zamiast iść do odpadków, używany bywa znów do produkcji. 1 kg takiego wątku kosztuje 600 zł, a więc dziennie przysparzam naszemu przemysłowi prawie 600 zł oszczędności. Rocznie przynosi to setki tysięcy zł. Podobne oszczędności uzyskuję przy wyrabianiu osnów do końca. Rozpocznijmy współzawodnictwo w przemyśle włókienniczym, kto więcej zaoszczędzi dla Państwa?".

* * *

Czy apele tow. tow. Walaszczyka i Śniadego przebrzmią bez echa?

Nie. **Co do tego nie ma wątpliwości.** Projekty ich zostaną wcielone w życie. W każdej dziedzinie przemysłu, w każdym zakładzie pracy można i trzeba zorganizować **współzawodnictwo w oszczędzaniu.** Myśl metalowca i włókniarza, tow. Walaszczyka i tow. Śniadego, będzie z pewnością podjęta z zapałem przez całą klasę robotniczą. Włókniarze Łodzi w akcji tej na pewno nie pozostaną w tyle.

W chwili obecnej, gdy **wkraczamy w plan 6-letni,** szczególnie ważne jest zagadnienie **oszczędności.** Dla urzeczywistnienia wielkich planów potrzebne są wielkie kapitały. Kapitały te często przepadają jeszcze z powodu niedostatecznego wykorzystania maszyn i surowca, nie dość sprawnej pracy, zbyt długiego cyklu produkcyjnego i z powodu wielu, wielu innych niedociągnięć w pracy. Te niedociągnięcia trzeba ujawnić i zlikwidować.

Trzeba, aby każdy robotnik zdawał sobie sprawę, ile zaoszczędził, i aby świadomie współzawodniczył z innymi towarzyszami pracy indywidualnie czy zespołowo w osiągnięciu **jak najwyższych oszczędności.**

Rok 1950 niewątpliwie przyniesie wspaniały rozwój tej nowej, nie stosowanej dotychczas, a tak bardzo pożytecznej formy współzawodnictwa.

H. Sam.

To i owo

Kącik niezadowolonych

„Chciałabym, proszę Redakcji, poskarżyć się na sklep PSS przy ulicy Miliardowej. Jak dobrze Szan. Redakcji wiadomo, na szybach wystawy zawsze wypisuje się towar, który nadszedł do handlu, więc np. proszę Redakcji: „dziś świeże ryby" albo „nowy transport drobiu", a u kierownika sklepu Ochęduszki właśnie 2 stycznia była wywieszka „remanent", to ja weszłam do sklepu i pytam, pokazując na wystawę: świeży? — a Ochęduszko na to: „zeszłoroczny". — Nie szkodzi — powiadam — daj pan dwa kilo tego remanentu, bo ja kupuję, co się da — a Ochęduszko bardzo się rozgniewał i powiedział, żebym poszła do diabła, więc ja pytam, czy tak postępuje porządny kupiec i czy wolno odmawiać klientowi towaru, który się reklamuje na wystawie?

Poza tym chciałabym poprosić o informację, gdzie można dostać większą ilość remanentu, bo ja robię zapasy i tylko remanentu mi brak".

Z poważaniem Aniela Kuszpietowska, z zawodu — panna.

* * *

„„Mówi się, obywatelu Redaktorze, że grunt to planowanie, a ja pozwolę sobie podważyć to twierdzenie. A oto dla jakiego powodu: planowałem sobie na ten przykład ostatnio, że ponieważ zmieniona została cena na szpadle, przeto podniosę ceny na kwiaty, ponieważ, jak wiadomo, do kwiatów bez szpadla ani rusz. I obywatelu Redaktorze, ledwie to uczyniłem — nawet nie oficjalnie, tylko tak prywatnie, za pośrednictwem hasła: wiecie państwo, że wszystko poszło w górę — a już mam wielkie przykrości ze strony waszej Komisji Specjalnej.

Więc zapytuję: czy tak być powinno? Czy wolno Komisji Specjalnej podważać wiarę narodu w planowanie?

Teodor Pipczyński
ogrodnik z inicjatywą.
Podał do druku — E. TAM.

List węgierskich włókniarzy do PZPB imienia Józefa Stalina

Załoga fabryki włókienniczej „Pamutipar" w Budapeszcie nadesłała do załogi PZPB im. Józefa Stalina w Łodzi pismo następującej treści:

Do wszystkich pracowników zakładów włókienniczych im. Stalina w Łodzi.

6.500 pracowników fabryki „Magyar Pamutipar" (Węgierski Przemysł Bawełniany) — Przedsiębiorstwo Państwowe w Budapeszcie, pozdrawia Was i gratuluje z okazji nazwania Waszej fabryki, za wspaniałe osiągnięcia i wydajną pracę imieniem Wielkiego Stalina. Jest to największa nagroda za Wasze osiągnięcia w pracy.

My, pracownicy węgierskiej fabryki włókienniczej, staramy się pracować równie dobrze i wydajnie, aby okazać naszą wdzięczność dla Związku Radzieckiego i jego Wielkiego Wodza, Towarzysza Stalina — któremu zawdzięczamy wyzwolenie z wiekowej niewoli. Zwycięsko zakończyliśmy przedterminowo plan trzyletni — a teraz przystępujemy do planu pięcioletniego — który pozwoli nam zbudować socjalizm i przyniesie wszystkim pracującym naszego kraju dobrobyt materialny i wielkie zdobycze kulturalne.

Aby móc lepiej wykorzystać naszą pracę, aby osiągnąć większą wydajność, zwiększyć produkcję — potrzeba nam — poza współzawodnictwem, poza metodami stachanowskimi — wymiany doświadczeń, które pozwolą wprowadzić nam innowację do naszego wyposażenia technicznego i ulepszyć metody pracy. Pragnęlibyśmy, na razie drogą korespondencyjną, prowadzić z wami, doskonałymi robotnikami Zakładów Włókienniczych im. Józefa Stalina wymianę doświadczeń.

Prosimy was, byście nadal pracowali wydajnie, a my ze swej strony będziemy się starać pracować równie dobrze, aby praca nasza wzmocniła obóz pokoju — prowadzony przez Wielkiego Stalina.

Niech żyje Wielki Związek Radziecki, niech żyje długo i prowadzi nas Towarzysz Stalin!

Niech żyje pokojowa współpraca ludów demokratycznych, niech żyje przyjaźń polsko-węgierska!

List podpisali: Lajosne Eberle, sekretarz Organizacji Partyjnej i Ference Ungar, sekretarz związkowy.

Na Froncie współzawodnictwa pracy

Tow. Jóźwiak bije swe własne rekordy

Tow. Kazimierz Jóźwiak! Dzisiaj każdy pracownik **PZPW Nr 2** powiewam, co to za jeden. Taki rekord, jaki podczas **„Dni Stalinowskiej Pracy"** pobił tow. Jóźwiak, nie zdarza się często. Nie wielu snowaczy mogłoby się nim pochwalić. Tow. Jóźwiak osiągnął wówczas **239 proc. swej bazy produkcyjnej.** Nigdy w życiu nie udało mu się tak podnieść wydajności swej pracy.



Tow. Kazimierz Jóźwiak

Średniego wzrostu, krępy, pracuje z wyrazem twarzy, znamionującym energię i stanowczość. Setki cieniutkich nitek przesuwają się bezustannie z drobnych szpulek na wał osnowy, a on z napiętą uwagą śledzi każdą z nich, wyłapując w porę zgrubienie i zrywy.

Tow. Jóźwiak trzykrotnie zdobywał już pierwszą nagrodę we współzawodnictwie ilościowym. Odkąd zaś wprowadzono w snowalni nowy regulamin premiowania za jakość, daje **zawsze bezbłędną produkcję.**

— Przeżywałem wiele radosnych dni w fabryce — opowiada tow. Jóźwiak. — Wielkim sukcesem były dla mnie zwycięstwa we współzawodnictwie. Ale największym zadowoleniem, największą dumą napawa mnie świadomość, że potrafiłem godnie uczcić 70 rocznicę Towarzysza Stalina, że pobiłem swe wszystkie dotychczasowe rekordy. Te 239 proc. bazy produkcyjnej — to największy dar, jaki mogłem złożyć **Towarzyszowi Stalinowi, naszemu Ukochanemu Wodzowi i Opiekunowi.**

Walka o tytuł najlepszego zespołu budowlanego w Polsce

Trzy etapy współzawodnictwa

Murarze, cieśle i betoniarze na starcie

Wczorajszy „Głos Robotniczy" doniósł, że Ministerstwo Budownictwa i Związek Zawodowy Pracowników Budowlanych organizują ogólnokrajową eliminację o tytuł „Najlepszego zespołu budowlanego w Polsce". Współzawodnictwo to rozwinie się w trzech etapach. W czasie od 15 do 30 marca będzie ono miało na celu wyłonienie najlepszych zespołów murarskich, ciesielskich i betoniarskich na wszystkich budowach w Polsce. Zespoły te stworzą brygady, które w czasie od 1 do 15 kwietnia współzawodniczyć będą ze sobą w ramach poszczególnych zjednoczeń i przedsiębiorstw wyodrębnionych. Zwycięskie brygady spotkają się następnie w Warszawie na Bielanach, gdzie walczyć będą o tytuł „Najlepszego zespołu budowlanego w Polsce".

Wiadomość o projekcie tego współzawodnictwa, które ogarnie niewątpliwie szerokie masy pracowników budowlanych, wywołała również i w Łodzi zrozumiałe zainteresowanie.

Pierwsze głosy na Bałutach

W stołówce pracowników, zatrudnionych przy **budowie osiedla ZOR-u na Bałutach,** w porze obiadowej jest pełno. Z głośnika radiowego płyną dźwięki muzyki. Przy stołach robotnicy prowadzą ożywioną rozmowę.

— „Murarze warszawscy są dobrymi fachowcami" — mówi **ob. Kukuła, znany murarz — rekordzista, w ostatnich miesiącach awansowany na majstra murarskiego.** — „Ale i my tu w Łodzi znamy się na murarce i potrafimy dobrze i szybko pracować. Sądzę, że jeśli znajdziemy się w Warszawie, to się nie powstydzimy".

Ob. Józef Szczepaniak, również murarz — przodownik pracy — także mówi o zapowiedzianej eliminacji o tytuł „Najlepszego zespołu budowlanego w Polsce". — „Takie spotkanie najlepszych murarzy Polski będzie pożyteczne. Będą oni mogli wiele **wzajemnie się nauczyć.** Naturalnie, że my tu w Łodzi podejmiemy to współzawodnictwo".

Ob. Jan Jarzębiński jest brygadzistą brygady ciesielskiej, przodownikiem pracy, który przeciętnie osiąga 260 proc. normy. — „Chętnie przystąpimy do tego współzawodnictwa — mówi on. — Będziemy się starać, by nie pozostać w tyle i nie zawstydzić Łodzi".

Administracja pomoże

— „Moim zdaniem, można liczyć na to, że budowlani, zatrudnieni na Bałutach w tym zapowiedzianym współzawodnictwie wyróżnią się" — stwierdza **ob. Langner, kierownik robót w budującym się osiedlu ZOR.** — „W zeszłym roku pracowaliśmy tu w ciężkich warunkach. Mimo to nasi murarze mają do zanotowania wiele osiągnięć. W tym roku kierownictwo robót uczyni wszystko, aby ułatwić im pracę".

Pełen optymizmu jest również dyrektor naczelny łódzkiego Zjednoczenia PPB, **ob. inż. Zaręba.** — „Podejmiemy wszystkie kroki — zapewnia on nas — aby umożliwić naszym pracownikom jak najlepsze rezultaty i udział w ogólnokrajowym konkursie".

10 bm. odprawa

W Zarządzie Okręgowym Związku Pracowników Budowlanych zapowiedź ogólnokrajowej eliminacji również jest tematem narad. „Jeszcze dziś — mówi **tow. Kowalewski, przewodniczący Zarządu Okręgowego** — podejmiemy pierwsze kroki, mające na celu popularyzację nowego współzawodnictwa. Sprawy te szczegółowo omówimy obok wielu innych zagadnień na odprawie, jaką organizujemy w dniu 10 stycznia. **Udział w niej** wezmą członkowie rad zakładowych, mężowie zaufania i członkowie zarządów oddziałów naszego Związku z terenu Okręgu Łódzkiego".

Do rozpoczęcia eliminacji jest jeszcze kilka tygodni. Mimo to już dziś wszystkie czynniki winny podjąć odpowiednie przygotowania. Organizacje partyjne i związkowe muszą z miejsca rozpocząć akcję uświadamiającą o celach i znaczeniu tej nowej formy współzawodnictwa w budownictwie, muszą pomóc w organizowaniu zespołów, które przystąpią do współzawodnictwa. Nie wolno też zapomnieć o stworzeniu odpowiednich warunków pracy. Trzeba na czas przygotować dokumentację techniczną, odpowiednio zorganizować teren budowy, aby jak najbardziej ułatwić pracę tym, którzy będą ubiegać się o zaszczytne miano „Najlepszego zespołu budowlanego w Polsce". (k)

Nasi korespondenci fabryczni piszą

Cewki bez miejsca

Niebezpieczeństwo pożaru wskutek niedbalstwa

Jedną z dotkliwych bolączek przędzalni w PZPB Nr. 2 jest brak szafek do ubrań oraz poniewierające się i tarasujące przejścia stosy cewek. Robotnicy muszą zawieszać ubrania na ścianach i oknach, a co gorsze, w godzinach pracy robią sobie prowizoryczne szafki z dobrych skrzyń od przędzy, marnując w ten sposób cenne godziny produkcji i niszcząc skrzynie.

Sprawa rozrzuconych cewek jest jeszcze smutniejsza. Stoją one w workach, tworząc olbrzymie piramidy i zamykając przejścia. Wiemy, że cewki stanowią materiał łatwopalny, a magazynowanie ich w pobliżu motoru powiększa jeszcze niebezpieczeństwo. Pomimo kilkakrotnych zabiegów w tej sprawie, poczynionych przez naszą straż pożarną, nie zdziałano nic, aby cewki te w jakikolwiek sposób usunąć. Kierownik oddziału, tow. Kobza zwracał się również kilkakrotnie do wydziału gospodarczego, z prośbą o przyjęcie tych cewek przez wydział, za każdym jednak razem spotykał się ze stanowczą odmową.

Cewki więc leżą, grożąc niebezpieczeństwem pożaru, a kierownicy i referaty kłócą się między sobą, kto ma je usunąć. Uważam, że komitet fabryczny PZPR winien sprawą tą jak najprędzej zainteresować się i przekazać cewki Centrali Odpadków Użytkowych.

A. Gotlib
korespondent fabryczny „Głosu"
z PZPB Nr. 2

Centrala Odpadków Użytkowych

nie wypełnia swych zobowiązań

W zakładach naszych **ZZ Przem. Gum., Zakład Nr 5** od przeszło dwóch miesięcy leży na podwórzu fabrycznym około 10 ton makulatury w postaci papierowych worków po sadzach i cemencie. Worki te stanowią łatwopalny materiał i zagrażają nieustannie zaprószeniem ognia, tym bardziej, że są niezabezpieczone. Z drugiej zaś strony podczas deszczów i słot papier, stanowiący potrzebny surowiec, niszczy się i gnije.

Od dwóch miesięcy zabiegamy w Centrali Odpadków Użytkowych, prosząc o sprzątnięcie makulatury, dotychczas jednak bez rezultatu. Odpadki zaś bezużytecznie leżą, zagrażając nadal fabryce pożarem. Trudno zrozumieć tego rodzaju postępowanie Centrali Odpadków Użytkowych, zwłaszcza, że nie jest to odosobniony wypadek podobnego lekceważenia. Pisał już o tym korespondent fabryczny z ZZPKap. — tow. Stopczyk, pisali inni korespondenci.

Uchwały III Plenum KC PZPR mówią nam o konieczności wzmożenia czujności na każdym odcinku naszego życia i ochronie mienia państwowego. Tymczasem Kierownictwo Centrali Odpadków Użytkowych lekceważy niebezpieczeństwo, zagrażające naszej fabryce oraz nie dostrzega olbrzymich strat, jakie wynikają z marnowania się surowca.

Maria Michalak
korespondent fabryczny „Głosu"
z ZZP Gum. Zakł. 5

Echa Dni Stalinowskich

w Zakładach Metalowych im. J. Strzelczyka

Podobnie, jak w innych zakładach pracy, również i u nas, w Z. M. im. Strzelczyka, rocznica urodzin Towarzysza Stalina obchodzona była niezwykle uroczyście, a zobowiązania produkcyjne, akademie i listy, wysyłane przez naszych robotników, stały się potężną manifestacją, która pokazała, jak drogie i bliskie sercu polskiego robotnika jest imię Józefa Stalina.

Już dziś można stwierdzić, że Dni Stalinowskie to nie był tylko jednorazowy zryw. Zapoczątkowały one ogromny, nieustający dorobek ludzi pracy, który stanowić będzie trwały fundament do dalszych osiągnięć.

Będąc na wielkiej akademii, zorganizowanej ku czci Towarzysza Józefa Stalina w naszym zakładzie, słyszałem odczytywaną listę wyróżnionych uczestników Dni Stalinowskich. Kiedy mówca oznajmił, że tokarz naszych zakładów Kowalczyk zobowiązał się wykonać 250 procent normy, a wykonał trzysta, na sali wybuchła burza oklasków i tchnących wzruszeniem okrzyków.

Wielkie święto rocznicy urodzin minęło, lecz pamięć o tym dniu i trwały dorobek, jaki on przyniósł, pozostanie wśród nas, jako drogowskaz nieznużonego marszu do socjalizmu.

S. Tomczyk
korespondent fabryczny
z Z. M. im. Strzelczyka

Odpowiadamy na listy

Ob. Czesław Janczyk. Pomysł racjonalizatorski, o którym piszecie, powinniście przedstawić Zakładowej Komisji Ulepszeń w waszym miejscu pracy. Komisja wniosek rozpatrzy sama, bądź przekaże odpowiednim fachowcom.

* * *

Ob. Danuta Brzezińska. Pismo Wasze skierowaliśmy do kolportażu. W najbliższych dniach otrzymacie brakujące numery „Głosu".

* * *

Ob. Czesław Wiśniewski. Powieść „Niebezpieczny Zbieg" Wygodzkiej nie ukazała się dotąd w wydaniu książkowym.

TRYBUNA młodych

WALKA O OBFITE ZBIORY

Braterskie współzawodnictwo komsomolskich ogniw

Ubiegłego lata odwiedziłem kołchoz „Ukraina", w obwodzie rostowskim. Kołchoz ten został założony przed 12 laty. Pola kołchozu „Ukraina", uprawiane według nowoczesnych zasad agrotechniki i chronione od gorących wschodnich wiatrów przez pasy leśne, dają obfite plony. Kołchoz utrzymuje stadninę dońskich koni, hoduje czerwone krowy stepowe i owce-merynosy, posiada elektrownię, 2 szkoły i klub.

Po obejrzeniu gospodarki kołchozowej nawiązałem rozmowę z kierownictwem kołchozu na temat **pracy ogniw komsomolskich.** Dowiedziałem się, że ogniwo Natalii Saniny przez 3 lata z rzędu uzyskuje najbogatsze plony — po 23 centnary pszenicy z hektara.

Współzawodniczące z Saniną ogniwo Barbary Wakulenko powstało dopiero wiosną 1948 roku. Barbara Wakulenko ma zaledwie 18 lat, lecz wyróżnia się swoją energią, przedsiębiorczością i zamiłowaniem do nauki, przede wszystkim agronomicznej.

Współzawodnictwo o lepsze zbiory

W przededniu siewu wiosennego, w roku 1948 kołchoźnicy zwołali w klubie ogólne zebranie. Sanina zwracając się do młodzieży oświadczyła, iż jej komsomolskie ogniwo postanowiło zebrać na całym uprawianym obszarze po 25 centnarów pszenicy z hektara i **wezwała do współzawodnictwa kierowniczki innych ogniw.**

Wezwanie to podjęła właśnie Barbara Wakulenko. Gdy zebrani przestrzegali ją, iż nie poradzi sobie, ponieważ jest zbyt młoda i niedoświadczona, usłyszała słowa Saniny:

— Nie bój się Basiu, ja ci będę służyć moim doświadczeniem i radą. Po to istnieje współzawodnictwo, aby jeden drugiemu pomagał...

Gdy na stepie topniały jeszcze śniegi, Barbara często zaglądała do Natalii, zasięgając jej rady w sprawie organizacji pracy w ogniwie. Wiele cennych wskazówek uzyskała też młoda kołchoźnica od agronoma kołchozowego.

Pierwsze wyniki

W pierwszym roku współzawodnictwa ogniwo Barbary Wakulenko uzyskało po 22 centnary z hektara, t. j. tylko o 3 centnary mniej, niż uzyskało ogniwo Natalii Saniny.

Barbara Wakulenko postanowiła niezłomnie, że w 1949 roku odniesie zwycięstwo. W przededniu siewu jesiennego dziewczęta wyczyściły nasiona pszenicy ozimej gatunku „Woroszyłówka" i zaprawiły je formaliną. W dni siewu Barbara Wakulenko nie schodziła ze swojej działki. Obserwowała pracę siewnika traktorowego i sprawdzała głębokość, na jaką rzucone zostały nasiona. Siew został wykonany nowym sposobem — krzyżowym. Wkrótce pszenica zaczęła wschodzić. Gdy tylko spadł śnieg, ogniwo rozstawiło płotki, by zatrzymać śnieg na polu.

Wiosna 1949 roku nastała wcześnie. Jeszcze w wąwozach leżał śnieg, gdy Barbara Wakulenko już wyjechała ze swoim ogniwem na zasilanie ozimin: na 10 ha rozrzucono 90 centnarów sztucznych nawozów. Przebronowano oziminy i oczyszczono z chwastów.

Te same czynności wykonało na swych działkach ogniwo Saniny. Rozrzucono jedynie mniej nawozów na wiosenne zasilenie ozimin.

Wreszcie zwycięstwo

We współzawodnictwie między przyjaciółkami nie było tajemnic. Przekazywały sobie wzajemnie doświadczenie, zasięgały rady brygadzistów, agronoma oraz przewodniczącego zarządu kołchozu. Sekretarz organizacji komunistycznej kołchozu, Bugajew okazywał jak największą pomoc młodemu ogniwu Barbary Wakulenko, by osiągnęło ono sukces.

...Zmuszony byłem wyjechać z kołchozu „Ukraina", nie doczekawszy się żniw. Byłem jednak ciekaw, jak zakończyło się w roku bieżącym współzawodnictwo między dwoma ogniwami komsomolskimi. Niedawno przeglądając ukazującą się w Rostowie n. Donem gazetę „Młot", znalazłem w niej notatkę p. t. **„Zwycięstwo ogniwa Barbary Wakulenko".** Notatka informowała, że ogniwo to zebrało na obszarze 10 ha po 28 centnarów pszenicy ozimej „Woroszyłówka", t. j. o 3 centnary więcej od plonów uzyskanych przez ogniwo Natalii Saniny. Oba ogniwa postanowiły prowadzić tutaj współzawodnictwo i wyhodować w roku 1950 jeszcze obfitsze zbiory.

K. Tokarew.

UCZMY SIĘ śpiewać

Jest powszechnie znane, że tam, gdzie się zbierze grupa młodzieży, tam się śpiewa. Przy pracy, na wycieczce, po zebraniu organizacyjnym. Śpiew porywa do czynu, dodaje wiary w siły. Wspólny śpiew łączy, zbliża, zespala.

Wprawdzie wszyscy rozumiemy, ile wyrazu ma w sobie śpiew zbiorowy, trzeba jednak przyznać, że jak dotąd nie był on należycie rozwijany w naszej organizacji. Po prostu nie uczyliśmy się śpiewu i na ogół śpiewać nie potrafimy. W kolumnach młodzieżowych w czasie manifestacji lub pochodów nie zawsze słychać było śpiew, a jeśli nawet śpiewano, to nie czyniły tego większe grupy młodzieży, koła i organizacje.

Ten stan powinien ulec zmianie. W tym celu Zarząd Łódzki ZMP zorganizował dla tzw. przodowników śpiewu masowego z dzielnic i kół ZMP-owskich **specjalny kurs.** Koledzy po nauce śpiewu, która w tej chwili odbywa się w ZŁ, zorganizują podobne kursy u siebie, na terenie organizacji szkolnych i fabrycznych.

Lecz to nie wszystko. W miesiącu maju wszystkie koła ZMP-owskie będą miały sposobność wykazania wyników swej pracy w tym zakresie. Zarząd Łódzki bowiem przystąpi do eliminacji zwycięskich zespołów pierwszego tego rodzaju konkursu.

J. Leb.

Życzenia noworoczne

dla młodzieży polskiej

Z okazji Nowego Roku — Związek Młodzieży Polskiej otrzymał braterskie pozdrowienia od wielu postępowych organizacji młodzieżowych świata ze Światową Federacją Młodzieży Demokratycznej na czele.

Depesza ŚFMD głosi:

„Światowa Federacja Młodzieży Demokratycznej składa Wam swoje najlepsze pozdrowienia z okazji Nowego Roku. Młodzieży, łącz się w walce o trwały pokój, demokrację, niezawisłość narodową i lepszą przyszłość młodzieży".

W depeszy Antyfaszystowskiego Komitetu Młodzieży Radzieckiej czytamy:

„Przyjmijcie z okazji Nowego Roku nasze pozdrowienia i życzenia powodzenia dla polskiej młodzieży w jej walce o utrwalenie pokoju na całym świecie i o zbudowanie socjalizmu w Waszym kraju".

Noworoczne życzenia dla młodzieży polskiej przesłała również młodzież czechosłowacka, bułgarska, węgierska, rumuńska, albańska, chińska, francuska, koreańska, niemiecka i austriacka.

Młodzież pogłębia swą wiedzę

Wieczorowa Szkoła Polityczna ZMP przy pracy

Na Dzielnicy **Śródmiejskiej Prawej ZMP** panuje ożywiony ruch. Czy odbywa się tu jakaś akademia lub próba zespołu? Bynajmniej. To **Wieczorowa Szkoła Polityczna ZMP odbywa swe zajęcia.**

Jest właśnie przerwa pomiędzy lekcjami. Na korytarzu zbiera się grupa słuchaczy. Żywo rozprawiają na temat dopiero ukończonego wykładu, na którym omawiana była kapitalistyczna formacja społeczna. Wykład był trudny. Z wieloma terminami słuchacze spotykają się po raz pierwszy. Wykładowca, kol. Łysiak, wprawdzie wszystko wyjaśnił, lecz zawsze dobrze jest wzajemnie przedyskutować między kolegami trudniejsze zagadnienia.

— Powiem wam szczerze — oświadcza kol. Niedzielski — że szkolenie jest dla mnie taką pomocą w pracy organizacyjnej i zawodowej, iż pragnę z niego jak najwięcej skorzystać.

— Podobnie i ja. W naszym zakładzie PZPB Nr 9 istnieje również zespół szkoleniowy — mówi kol. Jaworski. — Dzięki naszej szkole mogę pomagać kolegom w czasie ich zajęć.

— Ja z nauką mam pewne kłopoty — oświadcza szczerze kol. Stępniewska, przewodnicząca koła ZMP przy Spółdzielni im. Karola Świerczewskiego. — Nie zrażam się tym jednak, gdyż wiem, jakie znaczenie dla każdego członka organizacji posiada podniesienie jego poziomu ideologicznego.

Koniec pauzy uniemożliwia dalsze prowadzenie tej interesującej rozmowy. Następne zajęcia — to pogadanki i praktyczne ćwiczenia świetlicowe.

Dobiegają pierwsze dźwięki „marsza traktorzystów". Koledzy śpiewają całkiem nieźle. Dyrygent, kol. Szaniawski, jest z nich bardzo zadowolony.

— Ot, jak na początek idzie nieźle. Okazuje się, że nie trzeba być wykwalifikowanym dyrygentem, a raczej ważniejsze jest to, aby zespół był chętny i pilnie ćwiczył.

Ale zespół nie pozwala dyrygentowi na długie pogawędki.

Opuszczaliśmy szkołę z przeświadczeniem, że owa chęć i zapał do pracy jej słuchaczy daje najlepszą rękojmię spełnienia przez szkołę jej doniosłych zadań.

Wspaniałe wyniki ofiarnych wysiłków

Młodzież województwa łódzkiego w Dniach Stalinowskich

Choć jeszcze nie wiele czasu minęło od uroczystego obchodu **70-lecia urodzin Towarzysza Stalina** można już przeprowadzić częściowo ocenę wspaniałych Dni Stalinowskich, w których masowy, żywiołowy udział wzięła również **młodzież województwa łódzkiego.**

Obchód urodzin Wielkiego Wodza stanowił nie tylko uroczyste akademie i masówki, w których uczestniczyło 105.000 młodzieży, lecz zarazem liczne **zobowiązania produkcyjne i organizacyjne,** podejmowane oraz wykonywane przez koła ZMP-owskie: szkolne, fabryczne i wiejskie, hufce SP i drużyny harcerskie.

Leży przed nami plik papierów. **To meldunki o podjętych zobowiązaniach.** Jest ich ogółem 823. Wszystkie niemal zaczynają się od tych samych słów: **„Z radością koło nasze może zameldować, że podjęte uchwały dla uczczenia 70 rocznicy urodzin Tow. Stalina wykonaliśmy, a mianowicie...**

I tu rozpoczyna się sążniste wyliczenie. Czterdzieści kół ZMP-owskich brało udział w naprawie dróg i dziedzińców szkolnych oraz fabrycznych. Założono 26 kół ZMP i osiem harcerskich. Przy 14 organizacjach powstały sekcje gospodarcze, mające na celu współzawodnictwo w propagowaniu akcji hodowlanej i podnoszenie jej wyników. Przy zakładach pracy powstały 24 młodzieżowe produkcyjne brygady. W Żychlinie na wzór młodzieży komsomolskiej utworzono młodzieżowy klub racjonalizatorów.

Koledzy z PZPW Nr. 27 w Tomaszowie zobowiązali się w Dniach Stalinowskich przekroczyć swe normy o 15 procent, lecz dzięki wzorowej pracy udało im się osiągnąć 120 proc. wykonania bazy. Zachęceni tymi rezultatami młodzi przodownicy oświadczają, **że dołożą wszelkich starań, aby utrzymać na stałe wyniki swej pracy.**

Dla podniesienia poziomu ideologicznego młodzież ZMP-owska powiatu skierniewickiego zorganizowała koła studiujących życiorys Towarzysza Stalina. W ramach akcji walki z analfabetyzmem z inicjatywy i pod kierownictwem młodzieży zorganizowanej powstały 43 nowe kursy, skupiające ogółem 650 słuchaczy. Utworzenie 52 kół TPPR — to również wynik wypełnionych zobowiązań.

Trudno wymienić wszystko, czego dokonała w pamiętnych Dniach Stalinowskich młodzież ZMP-owska naszego województwa. Lista jest bardzo długa, a jeszcze nie wszystkie organizacje nadesłały meldunki i sprawozdania. Bezsporne jest jednak, że potrafiliśmy **godnie uczcić rocznicę urodzin Wielkiego Wodza.**

Nasze wysiłki i osiągnięcia stanowią niepośledni wkład do dzieła pokoju, które tworzy i któremu poświęca swą myśl genialną **Wielki Przyjaciel i Nauczyciel, Józef Stalin.**

F. M. i H. R.

„Śląsko-łódzkie pierony" na ulicach Łodzi

80 uczniów Szkoły Przysposobienia Przemysłowego w Bytomiu

odwiedza swe rodzinne miasto

Niemałą sensację wywołało w Łodzi kilka dni temu pojawienie się grupy, złożonej z 80 chłopców w mundurkach górniczych.

— Górnicy u nas? — pytali się nawzajem łodzianie. Pewnie to jakaś zbiorowa wycieczka przyjechała zwiedzić nasze miasto?

A rzekomi wycieczkowicze pewnie kroczyli po ulicach Łodzi, nie pytali nikogo o drogę, odwiedzali kina i teatry, czuli się tu, jak u siebie w domu.

Sprawa się wyjaśniła dopiero, gdy owi chłopcy przybyli do Zarządu Wojewódzkiego ZMP. Okazało się bowiem, że tajemniczy goście to przecież nasi koledzy, łodzianie, którzy dwa miesiące temu wstąpili do Górniczej Szkoły Przysposobienia Przemysłowego w Bytomiu, a choć zachowywali się już, jak prawdziwe „śląskie pierony", choć mają za sobą pewien okres praktyki w kopalni, pozostali wierni rodzinnej Łodzi i przybyli opowiedzieć swym kolegom o nowym życiu, w jakie weszli, podzielić się wrażeniami ze szkoły i pracy.

Jestem bardzo zadowolony — oświadczył na wstępie kol. Banach, że wybrałem sobie zawód górniczy. Jest on bardzo ciekawy, daje dużo zadowolenia, a mnie, jako łodzianina, wręcz porywa masą nowych wrażeń.

— W szkole idzie nam bardzo dobrze — komunikuje kol. Lewandowski jeden z przodowników nauki — warunki materialne i mieszkaniowe mamy świetne. Program został tak ułożony, że przez trzy dni w tygodniu mamy zajęcia teoretyczne, a trzy dni poświęcone są robotom praktycznym.

O zajęciach praktycznych chłopcy mówią najwięcej. Pierwszy zjazd do kopalni pozostawił wiele niezatartych wspomnień, natchnął zapałem do nauki i pracy.

— A uczyć się i dobrze pracować — to nasza ambicja — musimy pokazać śląskim kolegom, że choć „włókniarze z urodzenia", potrafimy dzielnie pracować również w górnictwie.

— A trzeba wam również wiedzieć, że praca w górnictwie wcale nie jest cięższa, niż w innych zawodach. Karta Górnicza, którą otrzymaliśmy na Barburkę — dodaje z dumą „dwumiesięczny" górnik, kol. Włodzimierz Walczak zapewnia nam wielkie przywileje i pomoc Rządu.

— Zresztą, zapiszcie się do naszej szkoły, zostańcie, jak my, górnikami, a przekonacie się o tym sami - agitują na zakończenie swej wizyty „śląsko-łódzkie pierony".

W-B-K.

Kronika zagraniczna

Młodzież labourzystowska w Anglii

buntuje się przeciw swoim zdradzieckim przywódcom

Na konferencji Federacji Studentów — członków Labour Party w Manchester — uchwalono m. in. następujące dwie rezolucje:

PIERWSZA rezolucja wita powstanie Chińskiej Republiki Ludowej i domaga się od rządu brytyjskiego natychmiastowego uznania Centralnego Rządu Chińskiej Republiki Ludowej i nawiązania z Chinami Ludowymi stosunków handlowych. Rezolucja ta wysuwa również postulat uznania Chińskiej Republiki Ludowej za członka Organizacji Narodów Zjednoczonych.

DRUGA rezolucja potępia zachowanie się europejskich mocarstw kolonialnych, uniemożliwiających lub utrudniających Organizacji Narodów Zjednoczonych zbadanie warunków bytu ludności tubylczej w koloniach.

Przemawiając na konferencji sekretarz Federacji Studentów, Jean Jacobs m. in. oświadczyła, że jednym z najważniejszych zadań kolejnych Federacji Studentów będzie przyczynienie się do takiego wyniku kampanii wyborczej, który zapewniłby Wielkiej Brytanii miłujący pokój rząd, zdolny do wyrwania Wielkiej Brytanii z obozu wojennego, kierowanego przez imperializm amerykański, oraz do nawiązania ożywionych stosunków handlowych z ZSRR, Chinami Ludowymi i krajami demokracji ludowej w Europie, co położyłoby kres zależności Anglii od dolara.

Z notatnika KRONIKARZA

W związku z obchodzonymi rocznicami Puszkina i Mickiewicza oraz przypadającą rocznicą Juliusza Słowackiego a także celem spopularyzowania twórczości rewolucyjnej poetów współczesnych, Zarząd Łódzki ZMP przystępuje w połowie stycznia br. do zorganizowania konkursu recytatorskiego, do którego może przystąpić zarówno młodzież zrzeszona, jak i niezorganizowana.

* * *

Młodzież PZPB Nr 5 podczas Dni Stalinowskich wyprodukowała ponad plan tkanin wartości 77.417 złotych przedwojennych.

* * *

Na wszystkich dzielnicach otwarte zostaną w b. m. biblioteki dzielnicowe. Jedną z nich na dzielnicy Górnej Prawej otwarto już w ubiegłym tygodniu.

ZMP w przededniu wyborów

do władz sportowych

Wybory do władz sportu związkowego są dla naszej organizacji ważnym wydarzeniem. Związek nasz, będąc trzonem aktywu sportowego, staje się zarazem odpowiedzialny za ideologiczne oblicze sportu i jego rozwój wśród młodzieży.

Ostatnie Plenum Zarządu Głównego ZMP postawiło przed całą naszą organizacją zadanie jednoczenia młodzieży w walce o pokój i w pracy dla Polski Ludowej. Wypełnianie tego zadania obowiązuje również aktyw ZMP, pracujący w kołach i klubach sportowych.

Realizacja tych zadań jest możliwa na drodze właściwego kierowania pracą klubów sportowych, odpowiedniego obsadzania władz tych kół i klubów. Akcja wyborcza winna mobilizować i uaktywniać działaczy oraz członków sportu związkowego, winna pozyskać szerokie rzesze młodzieży ZMP-owskiej i niezorganizowanej. Aby tak się stało, okres kampanii wyborczej winien rozwinąć szeroką propagandę osiągnięć i zadań wychowania fizycznego oraz sportu.

Zadania te nakładają poważne obowiązki na zarządy ZMP dzielnic i kół.

Wszystkie ogniwa ZMP winny stawiać na porządku swych obrad zagadnienia kultury fizycznej i sportu, pobudzać pracę przygotowawczą kół sportowych do wyborów, z większym zainteresowaniem i lepiej starać się dopomóc w pracy kół sportowych.

Nasze zespoły sportowe, utworzone przy Dzielnicach ZMP, winny kontrolować pracę przygotowawczą kół sportowych do wyborów w zakresie przygotowań propagandowych, jak również programowo-organizacyjnych. Należy skłaniać młodzież ZMP-owską i niezorganizowaną do najliczniejszego przybywania na walne zebrania kół i klubów. Specjalną uwagę trzeba zwrócić tu na koleżanki, które winny bardziej licznie uczestniczyć w pracach kół sportowych. Trzeba dopilnować, by Zarządy kół sportowych pracowały w akcji wyborczej planowo i systematycznie. Poszczególne zrzeszenia, Rady Zakładowe, a przede wszystkim Wojewódzki Urząd Kultury Fizycznej winien więcej żyć zagadnieniami kół sportowych. Zebrania wyborcze i konferencje należy gruntownie przygotować.

Nakłada to na inspektorów zrzeszeń, Wojewódzkiego Urzędu Kultury Fizycznej, ORZZ, zespołów sportowych ZMP, obowiązek pomocy i kontroli w pełnym tego słowa znaczeniu. Dotychczasowe przykłady kół sportowych dowodzą, że nie zawsze i nie wszędzie koła sportowe uzyskują taką pomoc.

Jednym z zasadniczych zadań w akcji wyborczej jest zapewnienie ze strony aktywu ZMP-owskiego **właściwego przebiegu zebrań.** Obowiązkiem aktywistów ZMP, pracujących w kole czy klubie, jest stosowanie krytyki i samokrytyki, ujawnianie na tych zebraniach wstecznych i wrogich ideologicznie elementów, które hamowały, a nieraz i hamują rozwój masowego sportu robotniczego. Na tej zasadzie przeprowadzona akcja wyborcza będzie rękojmią pełnej realizacji zadań, stojących przed sportem. Doświadczenia akcji przedwyborczej wykazują, że zachodzi konieczność zaostrzenia czujności wobec szkodniczych zakusów wroga klasowego, wobec prób przemycania starych form i starej treści politycznej do sportu.

Trzeba więc, aby aktyw ZMP i cała organizacja w pełni doceniały znaczenie akcji wyborczej do władz sportowych, a wtedy zadania, stojące przed nami, pomyślnie wykonamy.

Kostrzewa Stanisław
Referent
Kultury Fizycznej i Sportu
Zarządu Łódzkiego ZMP

Czytajcie prasę młodzieżową

Kronika Tomaszowa

WAŻNIEJSZE TELEFONY

4 — Dworzec Kolejowy
47 — Milicja Obywatelska
51 — Straż Pożarna
305 — Straż Pożarna (**dzwonić tylko w wypadku pożaru**).

ADRES REDAKCJI:
R. S. W. „Prasa", Plac Kościuszki 16, tel. 2-50, godziny przyjęć 10 — 12.

Premie pieniężne
dla przodujących punktów skupu zboża

Centrala Rolnicza w Łodzi podsumowała wyniki ostatniego etapu współzawodnictwa spółdzielczych punktów skupu zboża w woj. łódzkim.

Ogółem we współzawodnictwie brało udział 136 punktów skupu. Przodujące punkty skupu nagrodzone zostały premiami pieniężnymi na łączną sumę ok. 1 miln. zł.

Najlepsze wyniki w zakresie sprawnej organizacji skupu, zakupywania ziarna najwyższej jakości i wzorowego planowania, uzyskały gminne spółdzielnie w Klomnicach, pow. radomszczańskiego, Krzyżanowie, pow. kutnowskiego oraz Powiatowy Związek Gminnych Spółdzielni w Skierniewicach.

Po III Plenum Zarządu Głównego ZSCh

Związek Samopomocy Chłopskiej mobilizuje chłopów do wykonania planu 6-cio letniego w rolnictwie

Uczestnicy III plenarnego posiedzenia Zarządu Głównego ZSCh, które obradowało w Warszawie 29 i 30 grudnia ub. r. w wyniku obrad powzięli uchwałę, w której ocenili działalność Związku w 1949 r. i wysunęli zadania na rok bieżący.

Na czoło osiągnięć Związku po III Kongresie ZSCh wysuwa się znaczna rozbudowa sieci organizacyjnej ZSCh, wydatne zwiększenie szeregów Związku, który liczy obecnie ok. **1.500 tys.** członków oraz zorganizowanie ok. 74 tysięcy grup plantatorów i hodowców, zrzeszających 1.200 tys. chłopów.

Dużą zdobyczą ZSCh w ub. r. było powołanie przy placówkach spółdzielczości wiejskiej 16 tys. komitetów członkowskich i 3 tys. gminnych rad kontroli, które jako organa kontroli społecznej stoją na straży interesów bezrolnych, mało i średniorolnych chłopów.

Na podkreślenie zasługują wyniki pracy kulturalno-oświatowej na wsi, a przede wszystkim znaczna rozbudowa sieci świetlic gromadzkich, których obecnie czynnych jest 4.800.

Mimo tak poważnych osiągnięć, w pracy Związku Samopomocy Chłopskiej istnieją jeszcze braki i niedociągnięcia.

Dotyczy to przede wszystkim pracy powstających grup plantatorów i hodowców, których znaczna część nie wykazuje jak dotychczas należytej aktywności. Również pewna część świetlic gromadzkich prowadzi mało ożywioną pracę kulturalno-oświatową i rozrywkową.

Z innych niedociągnięć ZSCh w r. ub. wymienić należy niedostateczną pracę wśród kobiet wiejskich, zbyt małą dbałość placówek Związku o rozwój ludowych zespołów sportowych, słaby rozwój współzawodnictwa pracy w rolnictwie i niedostateczną opiekę nad komitetami członkowskimi.

W związku z tym uczestnicy plenum zobowiązali się w powziętej uchwale usunąć w roku bieżącym wszystkie istniejące braki i niedociągnięcia. Jednocześnie, w związku z narastającymi zadaniami: gospodarczymi, kulturalnymi i społeczno-organizacyjnymi, jakie stawia przed ZSCh 6-letni plan gospodarczy, członkowie Zarządu Głównego ZSCh postanowili wzmóc czujność klasową we wszystkich dziedzinach pracy samopomocowej, zwielokrotnić pracę wychowawczą oraz ulepszyć styl i metody pracy, poprzez zwalczanie biurokratyzmu i nawiązanie bliższej łączności z masami członkowskimi.

Głównym zadaniem ZSCh w 1950 r. będzie mobilizowanie chłopów do wykonania 6-letniego planu w rolnictwie. W tym celu działacze samopomocowi zobowiązali się zwiększyć do 150 tysięcy ilość grup plantatorów i hodowców, a liczbę ich członków do conajmniej 2 milionów; ożywić i usprawnić pracę grup poprzez zwiększenie ich bezpośredniego udziału w kontraktowaniu produktów rolnych, organizowanie samokształcenia zawodowego i instruktażu fachowego oraz poprzez masowe objęcie grup plantatorów i hodowców zespołowym współzawodnictwem pracy.

W pracy kulturalno-oświatowej czołowym zadaniem ZSCh będzie rozbudowa sieci świetlic gromadzkich i ludowych zespołów sportowych oraz ożywienie pracy tych placówek.

W uchwale uczestnicy plenum podkreślili z naciskiem, że cała praca ZSCh w 1950 r. uwzględnić musi rozwijający się coraz szerzej ruch spółdzielczości produkcyjnej. Dążeniem poszczególnych ogniw organizacyjnych Związku winno być, jak stwierdza uchwała, przygotowanie gruntu pod rozwój spółdzielczości produkcyjnej.

W związku z tym, uczestnicy plenum podkreślili konieczność bezpośredniego udziału ZSCh w pracy uświadamiającej na rzecz spółdzielczości produkcyjnej w zakładaniu nowych spółdzielni produkcyjnych oraz w roztoczeniu troskliwej opieki nad powstałymi już spółdzielniami produkcyjnymi.

Przekroczenie planu
kontraktacji trzody chlewnej

Od 1 stycznia b. r. spółdzielnie gminne rozpoczęły kontraktowanie trzody chlewnej na III kwartał br. Trzodę, która będzie dostarczona w pierwszym półroczu tego roku, kontraktowano w ostatnich miesiącach ub. r. przy czym, jak komunikuje Komisarz do Akcji „H" przy Ministerstwie Rolnictwa i RR, plan kontraktacji został wykonany z nadwyżką, gdyż już do 15 grudnia 1949 r. zakontraktowano 53 proc. ogólnej ilości trzody, jaką planuje się zakontraktować na dostawy w roku bieżącym.

Plan kontraktacji na II kwartał br. wykonano w całym kraju w 108 proc.

Z przodujących województw woj. gdańskie wykonało plan kontraktacji na II kwartał w 123 proc. woj. pomorskie w 118 proc., woj krakowskie w 116 proc., a woj. warszawskie w 111 proc.

Zacieśnia się współpraca kulturalna miasta z wsią

Okręgowa Rada Związków Zawodowych, dążąc do najściślejszej współpracy kulturalnej z całym terenem naszego województwa, zorganizowała dwudniowe, stale odbywające się szkolenie instrukcyjne, na które przybywało około 300 osób z terenu, celem poinformowania się i otrzymania dyrektyw odnośnie pracy świetlic wiejskich. Również w ubiegłym roku pogłębiła się współpraca świetlic łódzkich z wiejskimi dzięki stałym wyjazdom zespołów artystycznych przy zakładach pracy, gorąco przyjmowanych przez ludność wsi oraz prowincjonalnych miast i miasteczek.

W tym roku Wydział Kulturalno - Oświatowy przy ORZZ współpracę tę pogłębiać będzie coraz bardziej. Stanie się to możliwe między innymi dzięki ścisłemu powiązaniu ze Związkiem Pracowników Rolnych i uzgodnieniu z nim prac i planów akcji kulturalnej na wsi.

W tym roku — jak zapewnia nas ORZZ — nie będzie ani jednej świetlicy w terenie, do której nie zawita ze swoim repertuarem świetlicowy teatr robotniczy z Łodzi.

Do ściślejszego powiązania miasta ze wsią przyczyni się również szeroko planowana akcja wycieczek krajoznawczych.

Poważne zadania, które muszą być realizowane

Wśród licznych zobowiązań, które podejmowali robotnicy i chłopi dla uczczenia 70 rocznicy urodzin Towarzysza Stalina, jedno powtarzało się często na odcinku wiejskim. Było to zobowiązanie organizowania nowych grup plantatorów i hodowców. Wśród licznych, podjętych przez chłopów kutnowskich postanowień, aż 32 razy powtarzało się zobowiązanie, dotyczące utworzenia grup producentów.

Wytyczne planu 6-letniego, którego realizację rozpoczęliśmy obecnie, uwzględniają w szerokiej mierze zagadnienia zwiększenia hodowli i plonów z hektara.

Dla ujęcia w odpowiednie ramy organizacyjne wysiłków rolników, zmierzających do zwiększenia wydajności w rolnictwie, stworzono grupy producentów, których zadaniem jest skoordynowanie pracy indywidualnie gospodarującego rolnika z planami państwowymi.

Grupa producentów jednocząc w sobie ludzi o jednakowych zainteresowaniach gospodarczych będzie decydować o tym, ile kto winien zasiać rzepaku czy lnu, komu i ile przydzielić nawozów sztucznych.

Grupa najlepiej zadecyduje, czy ja ziemia nadaje się pod uprawę rośliny przemysłowej i czy istnieją w gospodarstwie odpowiednie ku temu warunki.

Ale nie kończą się na tym zadania i kompetencje grup plantatorów czy hodowców. Grupa prowadzi także pracę samokształceniową. Korzystając z pomocy fachowej instruktorów omawia się i udoskonala metody produkcji. Grupy producentów opracowują dokładne zapotrzebowania na nasiona, nawozy, sadzonki i narzędzia.

Rolnicy powiatu kutnowskiego doceniając w pełni rolę i znaczenie grup, zobowiązali się tworzyć ich coraz więcej. Zobowiązania zostały wykonane. Niemal w każdej gminie — grupy zostały zawiązane.

Samo zorganizowanie grup jednak nie wystarczy. Właśnie teraz, kiedy się zawiązały, trzeba czuwać nad stylem ich pracy. Tymi zadaniami zająć się musi Związek Samopomocy Chłopskiej, począwszy od Zarządu Powiatowego, a skończywszy na komórkach gromadzkich.

Doświadczenie wykazało już, że często dobrze zapowiadające się grupy producentów lub hodowców właśnie z powodu niedostatecznego zainteresowania się ich pracą władz zwierzchnich nie potrafiły rozwinąć właściwej działalności. Zadania, do realizacji których powołane zostały grupy producentów, zmuszają zrzeszonych w nich rolników do aktywnej pracy, której oczekuje od nich państwo.

Jasno trzeba zdać sobie sprawę z faktu, że dzięki pracy grup producentów uzyskamy większą wydajność w rolnictwie, że wieś polską wyciągniemy z wiekowego zacofania. (sław.)

5 i pół miliona złotych
na zakup nawozów sztucznych

Powiat radomszczański otrzymał kredyt w wysokości pięć i pół miliona złotych na zakup nawozów sztucznych na wiosenną akcję siewną.

Powiatowa Komisja Kredytowa ustaliła już rozdzielnik kredytów na poszczególne gminy naszego powiatu w następującej kolejności. Gmina Koniecpol 170 tys. złotych, miasto Koniecpol 100 tys. złotych, gm. Dąbrowa Zielona 170 tys. zł., gm. Kłomnice 235 tys. zł., gm. Garnek 150 tys. zł., gm. Konary 215 tys. zł., gm. Kruszyna 240 tys. zł., gm. Wielgomłyny 220 tys. zł., gm. Brudzice 295 tys. zł., gm. Dobryszyce 160 tys. zł., gm. Dmenin 220 tys. zł., gm. Gosławice 180 tys. zł., miasto Radomsko 100 tys. zł., gm. Radomsko 220 tys. zł., gm. Radziechowice 180 tys. zł., gm. Pajęczno 275 tys. zł., gm. Rząśnia 140 tys. zł., gm. Brzeźnica 340 tys. zł., Zamoście 230 tys. zł., gm. Żytno 155 tys. zł., gm. Maluszyn 185 tys. zł., gm. Masłowice 185 tys. zł., gm. Przerąb 240 tys. zł., gm. Gidle 180 tys. zł. i gm. Pławno 110 tys. zł.

Kredyty te rozprowadzone zostaną między mało i średniorolnych gospodarzy przy czym wysokość pożyczki wahać się będzie w granicach od 5 do 7 tysięcy złotych. Oprocentowanie wynosi 6 i pół procent w skali rocznej. Pożyczka winna być spłacona do 1 grudnia 1950 roku. Podpisy na skryptach dłużnych muszą być poświadczone przez Zarząd Gminy. Skrypt dłużny wolny jest od opłaty stemplowej, o ile podpisuje go pożyczkoodbiorca wraz z żoną lub też z pełnoletnim synem lub córką. O ile zaś poręczyciel jest osobą obcą, to wtedy opłata stemplowa wynosi 100 zł. od skryptu.

Do dnia 1 marca b.r. nawozy sztuczne sprzedawane będą wyłącznie dla mało i średniorolnych. Po tym terminie w nawozy sztuczne mogą się zaopatrywać wszyscy rolnicy bez ograniczeń. **(b)**

Kto chce zostać instruktorem Przysposobienia Rolniczego

Powiatowy Zarząd ZSCh w Radomsku podaje do wiadomości, że Pow. Komenda P. O. „Służba Polsce" przyjmuje dodatkowo kandydatów na gminnych instruktorów Przyspobienia Rolniczego. Od kandydatów wymagane jest wykształcenie w zakresie 7 oddziałów szkoły powszechnej i przeszkolenie rolnicze, odbyta służba wojskowa oraz pochodzenie robotnicze lub chłopskie.

Podania z odpowiednimi załącznikami należy składać do Powiatowej Komendy P. O. „Służba Polsce" w Radomsku ul. Kościuszki 7 do dnia 15 stycznia 1950 roku. Kandydaci z gromad powiatu radomszczańskiego mogą uzyskać odpowiednie zaświadczenia z Zarządów Gminnych Związku Samopomocy Chłopskiej. **(b)**

Koła prelegentów krzewią wiedzę na wsi

W ciągu ostatnich miesięcy ubiegłego roku Związek Samopomocy Chłopskiej zorganizował w miastach powiatowych i w tych gminach, gdzie istnieją szkoły rolnicze, koła prelegentów wiejskich, które obecnie rozwijają ożywioną działalność.

W skład kół prelegentów wchodzą m. in. czołowi działacze polityczni i społeczni spośród aktywu terenowego: ZSCh, partii politycznych, ZMP, związków zawodowych, nauczyciele, lekarze medycyny i weterynarii, prawnicy oraz instruktorzy Państwowej Administracji Rolnej. Prelegenci ci co najmniej raz w miesiącu wygłaszają w gromadach prelekcje, odczyty i pogadanki z zakresu różnych dziedzin nauki. Szczególny nacisk położony jest na tematy polityczne, społeczne oraz gospodarcze, a przede wszystkim na zagadnienia z dziedziny przebudowy ustroju rolnego.

Znaczna część kół prelegentów posiada aparaty do wyświetlania zdjęć tzw. „rzutniki", które w znacznym stopniu ułatwiają zrozumienie trudniejszych zagadnień, omawianych przez prelegentów.

Prelekcje wygłaszają również uczestnicy wycieczek na Ukrainę Radziecką, których odczyty o życiu kołchoźników radzieckich wzbudzają wśród chłopów szczególne zainteresowanie.

Praca kół prelegentów cieszy się wśród ludności wiejskiej dużą popularnością. Większość odczytów w tym czasie, w związku z Miesiącem Pogłębienia Przyjaźni Polsko - Radzieckiej, poświęcona była zagadnieniom z życia Związku Radzieckiego.

Według prowizorycznych obliczeń w październiku ub. r. odbyło się przeciętnie po 26 odczytów w każdym powiecie.

107 uczniów mieszka w internacie w Końskich

KONSKIE. — Przy Państwowym Gimnazjum i Liceum Mechanicznym w Końskich znajduje się we wspólnym gmachu ze szkołą internat męski. W internacie tym mieszka obecnie 107 wychowanków szkoły, co kwalifikuje internat ten, jako jeden z największych w całym Okręgu szkolnym województwa łódzkiego. Internat w Końskich spełnia poważną rolę, dając możliwość nauki młodzieży wiejskiej, uczęszczającej do Gimnazjum i Liceum Mechanicznego.

Wychowankowie szkoły, mieszkający w internacie prowadzą ożywioną działalność organizacyjną. Olbrzymia ich większość, bo aż 98 procent jest członkami ZMP. Co tydzień odbywają się wieczorki dyskusyjne, poświęcone samokształceniu i pogłębianiu wiedzy ideologicznej. Zespół artystyczny urządza często występy w kołach wiejskich ZMP.

Internat posiada 4 sypialnie, dużą salę jadalną, 4 sale do nauki, świetlicę, kuchnię i izolatkę dla chorych.

Przez wprowadzenie bieżącej wody w umywalniach, łazience i kuchni podniosły się znacznie warunki zdrowotne w internacie.

Likwidujemy nasze bolączki

Usprawniona pomoc lekarska w Sieradzu

SIERADZ. — Od dłuższego już czasu publikowaliśmy na łamach „Głosu Robotniczego" interpelacje naszych czytelników i korespondentów w sprawie niewłaściwej działalności lekarzy Ubezpieczalni Społecznej w Sieradzu. Słowa słusznej krytyki nie przeszły bez echa.

Jak nas informuje tow. Adamski kierownik punktu kontrolnego Ub. Społecznej w Sieradzu lekarze Ubezpieczalni począwszy od 1 stycznia b. r. przyjmują codziennie w Ośrodku Zdrowia przy ul. Więziennej w godz. od 8-ej do 15-ej. W Ośrodku tym w tym czasie urzędują dr. dr. Kulczyński, Milewicz, Felchner, Kaszyński i Kleczko. Na miejscu znajduje się wykwalifikowany personel pomocniczy oraz została wyposażona w potrzebne przyrządy sala opatrunkowa.

Wyżej wymienieni lekarze przyjmujący wizyty ubezpieczonych w Ośrodku Zdrowia leczą w zakresie chirurgi, ginekologii, pediatrii, interny, chorób skórnych. Niezależnie od tego lekarze ci w wypadku skomplikowanej choroby skierowywać będą pacjentów do specjalistów różnych dziedzin w Łodzi czy Pabianicach.

Skoncentrowanie tylu lekarzy specjalistów w jednym punkcie, jakim jest Ośrodek Zdrowia przyczyni się niewątpliwie do sprawniejszego leczenia pacjentów i zlikwiduje dotychczasowe narzekania i bolączki w tej dziedzinie.

Ażeby jednak obsługa pacjentów została usprawniona w 100 procentach, muszą do tego przyczynić się także sami pacjenci. Przede wszystkim winni oni zgłaszać się do lekarza z książeczką ubezpieczeniową, a ci którzy dotychczas jeszcze jej nie posiadają, muszą w nią jak najszybciej się zaopatrzyć, w przeciwnym bowiem, wypadku nie zostaną przez lekarza przyjęci.

Kierownictwo tej Ubezpieczalni Społecznej winno poświęcić więcej uwagi potrzebom świata pracy i przystosować godziny przyjęć do jego potrzeb. Dotychczasowy system przyjmowania wizyt do godz. 15-tej jest o tyle niewygodny, że odrywa ludzi od warsztatów pracy. Należy więc pomyśleć o ustaleniu godzin przyjęć i w godzinach wieczorowych. (Br.)

Ulica Stara Droga—zostanie przebudowana

Przed kilku dniami podawaliśmy wiadomość o uchwale Miejskiej Rady Narodowej w Radomsku dotyczącej przebudowania ul. Stara Droga. W jednym z domów przy tej ulicy zatrzymał się w roku 1912 Józef Stalin w czasie swojej podróży do Krakowa.

Dla godnego uczczenia 70 rocznicy urodzin Wielkiego Wodza międzynarodowego proletariatu, ojcowie naszego miasta postanowili przebudować ulicę, ułożyć twardą nawierzchnię, chodnik i obsadzić ją ozdobnymi drzewkami. W związku z tym w lokalu Zarządu Miejskiego odbyła się konferencja, w której udział wzięli członkowie prezydium Zarządu Miejskiego oraz właściciele nieruchomości położonych przy ul. Stara Droga. Właściciele posesji jednomyślnie postanowili oddać Zarządowi Miejskiemu część swych placów na poszerzenie ulicy Stara Droga oraz pomóc przy budowie.

Mimo nieodpowiednich warunków atmosferycznych, roboty ziemne prowadzone są tutaj w całej pełni, zwozi się kostkę do pokrycia nawierzchni, tak, że już niedługo ulica Stara Droga należyć będzie do najładniejszych ulic naszego miasta. (b)

Rozwój życia kulturalno-oświatowego
w PZGS-ie rawskim

RAWA MAZOWIECKA. — W drugiej połowie grudnia zorganizowany został zespół świetlicowy PZGS-u w Rawie Mazowieckiej. Zespół ten został podzielony na sekcję dramatyczną, chóralną i orkiestrową.

Pomimo tak krótkiego okresu istnienia tego zespołu poszczycić się on może udziałem w takich imprezach, jak akademia w sali kina „Gdańsk", poświęcona 70 rocznicy urodzin Generalissimusa Stalina oraz uroczysta choinka dla dzieci pracowników PZGS-u. Po pierwszych sukcesach należy się spodziewać, że nowy zespół świetlicowy PZGS-u zdobędzie sobie powszechne uznanie wśród jego pracowników.

Oprócz zespołu świetlicowego PZGS w Rawie Mazowieckiej posiada spółdzielczy klub sportowy. W chwili obecnej sportowcy ograniczają się do studiowania teoretycznych zasad sportu. W najbliższym czasie zostanie zorganizowana sekcja ping-pongowa.

Obecnie klub czyni starania o uzyskanie pozwolenia na przeprowadzenie ćwiczeń gimnastycznych w sali gimnastycznej szkoły podstawowej, aby móc przygotować się do występów wiosennych. M.

20 LAT temu

Co pisała prasa łódzka 6 stycznia 1930 r.

ŁÓDŹ BEZ DZIENNIKÓW

W dniu 6 stycznia 1930 roku, z powodu zbiegu dwóch dni świątecznych — gazety łódzkie w ogóle się nie ukazały.

KINA

ADRIA — dla młodzieży (Stalina 1) „Młodość Tomasza Edisona" — godz. 14, 16, 18, 20, poranek g. 11
BAŁTYK (Narutowcza 20) — „Sumienie" godz. 17, 19, 21, poranek godz. 10, 12
BAJKA (Franciszkańska 31) „Wschodnie zaloty" godz. 16, 18, 20
GDYNIA (Daszyńskiego 1) — „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 2" — godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21
HEL dla młodzieży (Legionów 2-4) „Bohaterowie pustyni" — godz. 14, 16, 18, 20, poranek godz. 10, 12
MUZA (Pabianicka 173) — „Milcząca barykada" — godz. 15.30, 18, 20.30, poranek godz. 11
POLONIA (Piotrkowska 67) — „Pustelnia Parmeńska" I seria — godz. 15, 17, 19, 21, poranek godz. 12
PRZEDWIOŚNIE (Żeromskiego 76) „Pocałunek na stadionie" — godz. 16, 18, 20, poranek godz. 11
ROBOTNIK (Kilińskiego 187) „Oddział Z-8" — godz. 14, 16, 18, 20
ROMA (Rzgowska 84) — „Wołga, Wołga" — godz. 16, 18, 20, poranek godz. 9, 11
REKORD (Rzgowska 2) — „Górą dziewczęta" dla młodzieży godz. 14, „Niecierpliwość serca"— godz. 16, 18, 20
STYLOWY (Kilińskiego 123) „Panna bez posagu" godz. 14, 16, 18, 20
ŚWIT (Bałucki Rynek 2) — „Bitwa o Stalingrad" godz. 14, 16, 18, 20
TĘCZA (Piotrkowska 108) „Czarodziej sadów" — godz. 14.30, 16.30, 18.30, 20.30
TATRY (Sienkiewicza 40) — „Śpiewak nieznany" — godz. 16, 18, 20. poranek godz. 9.30, 11.30
WISŁA (Daszyńskiego 1) — „Czarodziej sadów" godz. 17, 19, 21 poranek godz. 9, 11
WŁÓKNIARZ (Próchnika 16) — „Ali Baba i 40 rozbójników" — godz. 12.30, 14.30, 16.30, 18.30, 20.30
WOLNOŚĆ (Napiórkowskiego 16) — „Pustelnia Parmeńska" I seria — godz. 16, 18, 20, poranek g. 9, 11
ZACHĘTA (Zgierska 26) — „Bogaty plon"— godz. 16, 18, 20, poranek godz. 11

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR im. STEFANA JARACZA
(ul. Jaracza 27)

Dziś o godzinie 19.15 sztuka Anatola Surowa pt. „Zielona ulica".
W sobotę 7 stycznia o godz. 19.15 — „Zielona ulica".

PAŃSTWOWY TEATR NOWY
(Daszyńskiego 34, tel. 123-02)

O godz. 19.15 „Brygada szlifierza Karhana".
Zniżki dla studentów i członków Związków Zawodowych ważne.

PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY
(ul. 11 Listopada 21, tel. 150-36)

Codziennie o godzinie 19.15 „Rozbitki" — komedia w 4 aktach Józefa Blizińskiego, z udziałem A. Dymszy, P. Relewicz-Ziembińskiej, W. Waltera, W. Ziembińskiego i innych.
Kasa czynna od 10 do 13 i od 16.

TEATR „OSA"
(Traugutta 1, tel. 272-70)

O godz. 19.30 — „Romans z wodewilu" z udziałem T.Wesołowskiego.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA"
(ul. Piotrkowska 243)

Ostatnie dni! Codziennie o godz. 19.15 „Ptasznik z Tyrolu" — operetka w 3 aktach M. Helda i Westa.
Udział bierze cały zespół artystyczny — Chór — Balet — Orkiestra.
Bilety wcześniej do nabycia w kasie teatru od godz. 10 do 13 i od 17.
W niedzielę i święta kasa teatru czynna od godz. 11-ej.

TEATR LALEK „ARLEKIN"
(Piotrkowska 152, tel. 258-99)

„Wesoła maskarada" — dnia 6 stycznia o godz. 15, 7 stycznia o godzinie 17.15, 8 stycznia o godz. 15 i 17.15. OSTATNIE TRZY DNI!!!
Kasa czynna od godz. 10.

PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI
(ul. St. Jaracza 2, tel. 217-49)

Piątek, dnia 6 stycznia, premiera „Wielkie zmaganie" (Montserrat) Emanuela Roblesa, w przekładzie i reżyserii Jakuba Rotbauma. Początek o godz. 19.30.

Co usłyszymy przez radio?

PIĄTEK 6 STYCZNIA 1950
TRZECH KRÓLI

6.50 Początek audycji. 7.00 Audycja dla wsi. 7.15 Muzyka popularna. 8.00 Dziennik poranny. 8.20 Muzyka. popularna. 8.55 Audycja Społ. Kom. Radiof.. Kraju. 9.00 Muzyka organowa. 10.00 Skrzynka ogólna. 10.15 (Ł) Chwila muzyki. 10.20 „Niedziela na wsi". 11.00 Felieton. 11.10 (Ł) Omówienie programu lokalnego na dziś. 11.12 (Ł) Fragment książki J. Boka pt. „Na Uralu". 11.22 (Ł) Muzyka dla wszystkich. 11.57 Sygnał czasu. 12.04 Dziennik południowy. 12.15 Koncert rozrywkowy. 13.00 Pogadanka. 13.15 Szopka krakowska. 14.00 „U naszych twórców". 14.10 Koncert Polskiej Kapeli Ludowej. 14.40 „Mnich" — opowieść poetycka J. Słowackiego. 15.00 Utwory fortepianowe kompozytorów rosyjskich i radzieckich. 15.15 Reportaż z „Choinki" TPD. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.20 „Melodie świata". 16.50 Pogadanka aktualno - historyczna. 17.00 Koncert dla przodowników święta pracy. 17.40 Audycja Powszechnej Organizacji „Służba Polsce". 18.00 „Przyjaciele"— sztuka A. Uspieńskiego. 19.00 Robert Schumann — „Miłość poety". 19.30 Audycja wymienna. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.40 (Ł) „Wiersze poetów murzyńskich". 20.50 (Ł) Interludium z płyt. 21.00 Muzyka. 22.05 (Ł) Interludium z płyt 22.13 (Ł) Omówienie programu lok. na jutro. 22.15 Koncert rozrywkowy. Transmisja z Budapesztu. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Program na jutro. 23.15 Muzyka poważna. 24.00 (Ł) Koncert życzeń. 0.10 (Ł) Zakończenie audycji i Hymn.

ZE SPORTU

W siatkówce też obowiązują przepisy...

O tym powinni wiedzieć nie tylko sędziowie, ale również początkujący zawodnicy i publiczność

Zima jest okresem, w którym zainteresowania sympatyków sportu z piłki nożnej czy lekkiej atletyki przenoszą się na inne gałęzie.

W okresie zimowym dużą popularnością cieszy się koszykówka. Rozgrywki ligowe do sali „Ogniska" ściągają komplety widzów, mniejszym natomiast zainteresowaniem cieszy się piłka siatkowa. Przyczyną tego jest to, że wielu z nas zarówno z widzów jak i niestety, nawet z początkujących graczy nie zupełnie orientuje się w przepisach tej gry, a więc nie zupełnie ją rozumie.

Przykład tego mieliśmy nie tak dawno — podczas pierwszego dnia turnieju naszych kół sportowych, jaki zorganizowała ORKF w Łodzi.

Przepisy gry w siatkówkę przechodziły różne przeobrażenia. Ostatnich zmian dokonano na Kongresie F. I. V. B. we wrześniu 1949 r. Ponieważ wielu z sympatyków gier sportowych zapewne jeszcze się z nimi nie zupełnie zapoznała, postaramy się je przypomnieć. Sądzimy, że zapoznanie się z nowymi przepisami gry w siatkówkę spopularyzuje ją jeszcze bardziej w naszych kołach sportowych i podniesie jednocześnie jej poziom.

Na kongresie F. I. V. B. we wrześniu 1949 r. dokonane zostały następujące zmiany w przepisach piłki siatkowej. Przede wszystkim wprowadzony jest obecnie obowiązek podpisywania się na protokóle przed spotkaniem — trenera każdej drużyny, upoważnionego do dawania wskazówek swojemu zespołowi oraz dokonywania zmian w składzie tej drużyny. Wobec zwiększenia wymaganej wysokości sali na rozgrywki oficjalne — minimalne wymiary sal wynoszą: powierzchnia wolna od wszelkich przeszkód 11x22 mtr., wysokość 7 mtr.

Z każdej strony boiska są przeprowadzone linie o długości 9 mtr., szerokości 5 cm — równoległe do linii środkowej i w odległości 3 mtr. od niej. Kresy o długości 15 cm., a szerokości 5 cm., dzielą każdą z tych linii na trzy równe odcinki.

Zapasowy zawodnik może wejść na miejsce grającego na żądanie kapitana drużyny lub trenera jedynie wówczas, gdy piłka jest martwa. Czas przeznaczony na zmianę gracza wynosi 1 minutę. W wypadku nie wykonania zmiany w tym czasie, drużyna zostaje obciążona przerwą dla odpoczynku. W razie, gdy drużyna nie ma więcej prawa do żądania przerwy, zezwala się na jej przedłużenie, aż do wykonania zmiany gracza, drużyna jednak karana jest przy tym utratą punktu lub zagrywki, tak samo jak w wypadku odmowy zmiany gracza w czasie jednej minuty. Zawodnicy opuszczający lub wchodzący na boisko muszą mieć na to zezwolenie sędziego. Zapasowy zawodnik musi zająć miejsce gracza, którego zastępuje. Gracz zastąpiony może wejść ponownie do gry w tej samej partii tylko jeden raz i jedynie na miejsce gracza, przez którego był zastąpiony. Każdy gracz usunięty przez sędziego może być zastąpiony przez zapasowego lecz nie wolno mu tego uczynić w tej samej partii.

Jeżeli jedna z drużyn zostaje zdekompletowana na skutek wypadku (kontuzji zawodnika), normalne zmiany nie są możliwe, dopuszczalne jest wejście zapasowego na miejsce kontuzjowanego bez względu na miejsce, które zajmował poprzednio. Jeżeli drużyna zostaje zdekompletowana na skutek usunięcia jednego z graczy przez sędziego, a zmiany normalne zostały już wykorzystane, przegrywa ona partię wynikiem 0:15.

Przed każdą zagrywką gracze powinni się znajdować w pasach im wyznaczonych. Każdy gracz ataku ma prawo do cofnięcia się poza linię ataku, przy tym jednak zawsze musi się znajdować przed graczem obrony swojego pasa. Natychmiast jednak po wykonaniu zagrywki każdy gracz może zupełnie dowolnie zmieniać miejsce na całym placu, za wyjątkiem dwóch wypadków: zestawiania oraz ataku przez obronę przy siatce.

Sędzia pomocniczy zajmuje stanowisko po przeciwnej stronie do sędziego głównego. Wydaje decyzję w sprawach przekraczania linii środkowej pod siatką oraz linii ataku, przestrzega przerw i czasu ich trwania. Kontroluje trenerów i zapasowych przy przeprowadzaniu zmian graczy, pilnuje błędów w grze przy siatce w jej dolnej części, zwraca uwagę sędziemu głównemu na niesportowe zachowanie się graczy, dopomaga mu na jego życzenie we wszystkich innych sprawach.

Piłka jest „martwa" po zdobyciu punktu, zmianie zagrywki, lub każdej innej decyzji, wstrzymującej chwilowo grę. Grę przerywa gwizdek któregokolwiek z sędziów. Każdą nową partię rozpoczyna drużyna, która nie zagrywała jako pierwsza w partii poprzedniej.

Jeżeli dwóch graczy przeciwnych drużyn uderza piłkę równocześnie ponad siatką, ten z nich uważany jest za dotykającego ją jako ostatni, u którego piłka przejdzie na przeciwną stronę boiska.

Po dotknięciu jednoczesnym piłki przez dwóch graczy przeciwnych drużyn, zespół — na stronę którego pada piłka ma znowu prawo do trzech uderzeń. Jeżeli piłka jest jednocześnie przetrzymana, uważane to jest za błąd podwójny (powtórzenie zagrywki).

* * *

Takie przepisy obowiązują dzisiaj w siatkówce. Muszą pamiętać o tym i sędziowie i zawodnicy, no i dobrze było by, aby te przepisy poznała i... publiczność.

Jubileuszowy turniej P. Z. B.

WARSZAWA (obsł. wł.). — Zarząd PZB zaproponował termin rozegrania międzynarodowego jubileuszowego turnieju bokserskiego, z okazji 30-lecia PZB, w dniach 14 — 18 maja br.

Zwycięstwo Ferencvaros

BUDAPESZT (obsł. wł.) — W przedostatnim meczu piłki nożnej o mistrzostwo Węgier Ferencvaros pokonał Lokomotiv (Szombathely) 7:2 (5:1). Zwycięstwem tym Ferencvaros umocnił swą trzecią lokatę w tabeli mistrzowskiej, zdobywając w 15 spotkaniach 20 pkt.

Jak wiadomo, pierwsze miejsce w rozgrywkach zajął Kiespest — 24 pkt., przed MTK, które znalazło się na drugim miejscu z 22 pkt.

Po meczu Poznań — Łódź na ringu Poznań z Łodzią stoczą walkę w basenie

Jak już podawaliśmy w poprzednim numerze naszego pisma w niedzielę 8 stycznia na pływalni łódzkiego „Ogniska" o godz. 17, zostaną rozegrane międzyokręgowe zawody Poznań — Łódź. Zawody niniejsze zostaną rozegrane o puchar Polskiego Związku Pływackiego.

Powojenny bilans zawodów z Poznaniem jest dla Łodzi ujemny — na dwa rozegrane mecze oba zakończyły się naszą porażką. Ostatnie zawody między Poznaniem i Łodzią rozegrane były w Łodzi w styczniu ub. roku. Od tego czasu poziom pływactwa w Łodzi znacznie się podniósł i w wielu konkurencjach łodzianie legitymują się rekordami Polski, bądź też najlepszymi wynikami powojennymi w Polsce.

Naszym zdaniem w meczu nadchodzącym łodzianie mecz wygrają i zdaje się, że dość wysoko. Zainteresowani twierdzą, że w bardzo rzadkich wypadkach goście będą na pierwszym miejscu.

Najsilniejsze punkty łodzian to Boniecki na 100 m. styl. dowol. i 100 m. styl. grzbietowym, Jera na 400 m. styl. dowolnym, Nikodemski i Dobrowolski na 200 m. styl. klasycznym, Proniewiczówna na 200 m. st. klas. Kowalska i Sobczakówna na 100 i 400 m. styl. dowolnym oraz sztafety zarówno męskie jak i żeńskie.

Aczkolwiek łodzianie są faworytami to nie należy lekceważyć gości, którzy mają reprezentację wyrównaną, a sekcja żeńska poznańskiej „Spójni" legitymuje się drużynowym mistrzostwem Polski na rok 1949. W barwach Poznania ujrzymy takich zawodników, jak Toedling, Zalisz, Ruchaj, Lipiński, Owczarczak, Żurkówna, Malicka, Miklasówna, Bogucka i in.

Przedsprzedaż biletów odbywa się w sekretariacie łódzkiego „Ogniska" Łódź, ul. Moniuszki 4 a.

Akademicy kontra uczniowie

Dążąc do zacieśnienia towarzyskich stosunków na płaszczyźnie sportowej między młodzieżą szkół wyższych a młodzieżą szkół średnich, Zarząd Środowiskowy A. Z. S. wystąpił z inicjatywą wypróbowania sił obu reprezentacji w piłkę siatkową.

Sportowcy szkół wyższych i średnich poprzez szlachetną walkę pragną zbliżyć i nawiązać stałą przyjacielską współpracę wszystkich akademików i ich przyszłych kolegów.

Spotkanie reprezentacji obu zespołów t. j. AZS i MKS przewidziane jest na dzień 8 stycznia br. godz. 18 w sali „Ogniska".

Główną częścią tej imprezy będzie mecz drużyn męskich w siatkówkę a w przedmeczu zmierzą się drużyny żeńskie.

Zapowiedziany mecz przedstawiać się będzie bardzo interesująco zważywszy, że drużyna męska łódzkiego AZS jest mistrzem okręgu w siatkówkę, zaś drużyna MKS jest mistrzem Polski szkół średnich.

Spotkanie to zgromadzi napewno wielu widzów którzy zechcą zobaczyć zmagania starszych kolegów z młodszymi.

Boks w Aleksandrowie

Dzisiaj w Aleksandrowie o godz. 18-ej odbędzie się mecz bokserski o drużynowe mistrzostwo kl. A okręgu łódzkiego pomiędzy Włókniarzem (Aleksandrów), a ŁKS Włókniarzem I B z Łodzi.

Dzisiejsze imprezy sportowe

Kalendarzyk imprez sportowych na dzień dzisiejszy, to jest 6 stycznia 1950 r. przedstawia się następująco:

ZAWODY BOKSERSKIE: w hali zrzeszenia sportowego „Włókniarz" o godz. 11 odbędzie się spotkanie o drużynowe mistrzostwo kl. B Okręgu Łódzkiego pomiędzy „Legią" z Łodzi i „Włókniarzem" z Pabianic.

PIŁKA RĘCZNA: w dalszym ciągu turnieju kół sportowych przy zakładach pracy odbędą się spotkania siatkówki męskiej i kobiecej.

Rozgrywki odbywać się będą w godz. od 9 do 13 w 3 salach: „Spójni", „Związkowca-Zrywu" i „Ogniska".

GŁOS

Organ Łódzkiego Komitetu i Wojewódzkiego Komitetu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Redaguje: KOLEGIUM REDAKCYJNE.

Telefony:

Redaktor naczelny	218-14
Zastępca red. naczelnego	318-23
Sekretarz odpowiedzialny	219-65
Dział partyjny	254-25 wewn. 19
Dział korespondentów robotniczych i chłopskich oraz redaktorów gazetek ściennych	219-43
Dział mutacji	223-29
Dział miejski i sportowy	256-21 wewn. 8 i 11
Dział ekonomiczny	218-11
Dział fabryczny	216-19
Dział rolny	254-21 wewn. 9
Redakcja nocna	172-31

Kolportaż
Łódź, Piotrkowska 76, tel. 222-22
Administracja 260-42
Dział ogłoszeń: Łódź, Piotrkowska 55, tel. 111-58 i 114-75

Wydawca RSW „Prasa"
Adr. Red.: Łódź, Piotrkowska 86, III-cie piętro.
Druk. Zakł. Graf. RSW „Prasa" Łódź, ul. Żwirki 17, tel. 206-42.

D-1-10501

---

40 z WYCIĄGU

Niebezpieczny zbieg

Dom Pambertonów stał w ogromnym ogrodzie za zielonym ogrodzeniem. Według anglo-hinduskiego zwyczaju na spotkanie gościa wyległa cała domowa służba. Missis Pamberton i jej syn, Freddie, oczekiwali przy drzwiach. Freddie ubrany był w niebieską kurtkę z białym atłasowym kołnierzem, missis Pamberton miała na sobie białą muślinową suknię z nisko umieszczoną talią i wspaniałymi bufami, jakich w Anglii nie noszono już od pięciu lat.

Niski dom otaczała weranda, która była osłonięta trzcinowymi zasłonami, przybranymi koralami. Wszystko kołysało się i dźwięczało lekko na wietrze.

— Dziś jest dobrze, bo nie gorąco, wiatr od morza — powiedziała missis Pamberton.

Zaprowadziła Jenny do domu, aby ta obejrzała wewnętrzne pomieszczenia. W nawpół ciemnych pokojach było chłodno, na czysto zamiecionych glinianych podłogach leżały różnokolorowe chodniki — jak je tu nazywano — maty. Maleńka Betsy, najmłodsza córka missis Pamberton, leżała w swoim pokoju, w wiszącej kołysce, osłoniętej białą muślinową siatką.

— Moskity umęczyły Betsy — powiedziała missis Pamberton.

Przy drzwiach siedział na macie zgarbiony, ze skrzyżowanymi nogami — piastun — niemłody Hindus z kolczykiem w uchu. W kąciku drzemała na podłodze młoda mamka. Przy samej kołysce siedziała w kucki trzecia służąca, która poruszała sznur wielkiego wachlarza, umieszczonego na drewnianej ramie pod sufitem.

Mała Betsy zaczęła płakać i missis Pamberton przymknęła drzwi.

Na obiad podano ryby, sałatę, banany, mięso duszone i słodki ryż. Młoda pokojówka w białym koronkowym fartuszku i w koronkowym czepku na gładkich, czarnych włosach — przynosiła potrawy. Jenny w żaden sposób nie mogła zjeść wszystkiego, co jej nakładano na talerz.

— Przedtem mieliśmy niedobrą pokojówkę — uskarżał się Freddie — porwała w kawałki i zakopała do ziemi moją wspaniałą lalkę, prezent od wuja Johna.

— Mój Boże, już przeszło miesiąc nie ma listów od naszego Johna — westchnąwszy, rzekła missis Pamberton.

Mister Pambertona nie było w domu, w pilnej sprawie pojechał do portu. Missis Pamberton była roztargniona i w czasie całego obiadu prawie nic nie mówiła.

Po obiedzie Freddie zaprowadził Jenny do ogrodu.

— Mama jest bardzo przygnębiona — powiedział — Martwi się o wujaszka Johna, bo on pojechał bić się z buntownikami.

Porucznik John Tomson, młodszy brat missis Pamberton, zaraz po wybuchu powstania został odkomenderowany w głąb kraju, do Andy.

W ogrodzie było cicho, za to na obszernym dziedzińcu służący bez przerwy krzątali się i pokrzykiwali. Wszędzie kwitły białe i różowe magnolie, na tarasie, pod oknami i na progu kuchni. Z pośród nawpół nagich Hindusów — służących, rażąco wyróżniał się żołnierz szkocki, ubrany w pełny kawaleryjski mundur — błękitną kurtkę z miedzianymi guzami, wysoką czapkę z ciemnymi piórami i krótką szkocką spódniczkę nad wysokimi, ułańskimi butami. Od czasu wybuchu powstania był przydzielony dla ochrony domu missis Pamberton.

Wieczorem przyjechał ze sztabu Bedford i przywiózł nowiny. **„Dowódcy armii nie ma — powiedziano mu w sztabie — gdyż jeszcze w marcu pojechał do Simli polować na tygrysy". Zastępca dowódcy, generał Hersey, zatracił się w chaosie wydarzeń.** Komunikacja z Górnym Bengalem była przerwana. Dyliżanse pocztowe nie kursują. Kilka mil za Allachabadem przewrócono słupy telegraficzne i przecięto przewody — brak więc połączenia.

Benglaska armia tubylcza powstaje jak jeden mąż. Chłopi łączą się z powstańcami. Górny Bengal i And są w ogniu. Straconą pozycją jest również dawna stolica. Powstańcy ogłosili szacha Delhi głową nowego rządu.

Co przedsięwziąć? Generał Hersey wysyła depeszę do swego przełożonego, generała Ansona w Simli, ale nie otrzymuje odpowiedzi.

Gdzie się podział generał Anson? Czyżby tak długo polował na tygrysy? A może depesze nie dochodzą do niego? Generał — gubernator — Indii, lord Canning, wysyła telegramy drogą okrężną — do generała Bernarda w Amballe i prosi, aby przekazać je Ansonowi. Bernard milczy również.

W takiej chwili głównodowodzący armią bengalską — najwyższy zwierzchnik trzech armii Indii — zginął niewiadomo gdzie.

Powstanie ogarnia coraz to nowe prowincje. Rozruchy zdarzają się w Dżansie, w Satarze i w Hajderabadzie. W Radżputanie jest niepewnie, w Pendżabie — wrzenie. Tylko Madras i Bombaj trzymają się dotychczas mocno. Ale nikt nie wie, co może przynieść dzień następny.

— O Boże! A Kalkuta? — powiedziała missis Pamberton, wysłuchawszy relacji Bedforda — Czy i nam grozi to samo?

— Uspokój się, moja droga! Europejskie wojska idą na pomoc do Kalkuty.

* * *

W sztabie oczekiwano z niecierpliwością przybycia „Oliwii" z brytyjskimi żołnierzami i armatami. Oświadczono Bedfordowi, że każdego dnia może spodziewać się rozkazu wyruszenia w głąb kraju. Ale narazie kapitan nic o tym Jenny nie mówił.

Na noc przydzielono Jenny duży, na wpół ciemny pokój, z oknem na werandę. Jenny spała mocno, a rano opowiedziano jej, że w nocy podszedł pod jej okno szakal i kucharz odgonił go rzuciwszy sandałem w okno. Nikogo to w domu nie zdziwiło, szakale bowiem błądziły tu ciągle nocami wokół domów i wyły jak psy.

(D. c. n.)